CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 37 Warszawa, środa 7 lutego 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Nieróbstwo posłów z B.B.

Zniknięcie referentów budżetowych

Referentom budżetowym z BB zdarzyła się dziś niemiła przygoda. Widocznie karnawał ich zaabsorbował, bo, wbrew reklamowanej karności w klubie rządowym, nie byli wprawdzie w bufecie sejmowym na kawie, co stale wypominają opozycji, ale wogóle nie przyszli do gmachu sejmowego i nie stawili się na posiedzenie. Rezultat był taki, że wskutek nieobecności posła Brzozowskiego nie można było omówić budżetu Prezydjum Rady Ministrów, a spowodu nieobecności pp. Sowińskiego i Seidlera budżetów Min. Op. Społ. i Ministerstwa Sprawiedliwości. Znalazł się p. Sanojca, który zreferował budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Krótiutko przemówił poseł Stachnik z klubu Ludowego, domagając się obniżenia taryfy pocztowej. Następnie poseł Wagner wygłosił referat o rentach i emeryturach i... urwało się.

Marszałek Świtalski musiał zarządzić przerwę w posiedzeniu i rozesłać ludzi na poszukiwanie posłów. Po dziesięciu minutach zjawił się wreszcie zadyszany poseł Sowiński i przystąpiono do omawiania budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej oraz Funduszu Pracy. Z budżetami temi łączone są ściśle sprawy bezrobocia i nowej ustawy ubezpieczeniowej.

Poseł Reder (NPR) stwierdził, że nowa ustawa ubezpieczeniowa wywołała powszechne oburzenie. Wprowadza ona szereg dopłat, które przekraczają możliwości finansowe robotnika. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z robotnikami rolnymi. Po podwyższeniu składek ubezpieczeniowych za służbę domową zwiększy się bezrobocie i w tej kategorji. Bezrobocie zaś doszło już, jak wiadomo, do 400.000 ludzi. Jeśli tak dalej pójdzie, dojdziemy za dwa miesiące do pół miljona bezrobotnych, a ponieważ każdy z nich prawie jest żywicielem rodziny, będziemy mieli w kraju półtora miljona głodujących. Jeśli rząd nie zapobiegnie temu wzrostowi bezrobocia, dojść może do nieobliczalnej katastrofy.

Poseł Wagner z BB zwrócił uwagę, że, wskutek nowej ustawy inwalidzkiej, od 1 kwietnia 40.000 inwalidów będzie pozbawionych zaopatrzenia. Trzeba ich zatrudnić. W samorządach miejskich ustosunkowano się negatywnie do przymusu zatrudniania inwalidów, trzebaby wprowadzić jakąś egzekutywę.

Pani Waśniewska z BB mówiła o niezwykłem obciążeniu inspekcji pracy. Stu ludzi ma obsłużyć 700.000 zakładów, czyli jeden człowiek wypada na 7.000 zakładów.

Przemawiał również komunista, poseł Rosenberg, któremu, po dwukrotnem przywołaniu do porządku, odebrano głos. Schodząc z trybuny oznajmił: „To po prywatni z Radkiem".

Na tem o godz. 1-ej odroczono obrady do popołudnia. Omawiany będzie budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Z Klubu Narodowego przemawiać będą b. marsz. Trampczyński i poseł Stypułkowski.

Poseł Brzozowski do końca nie znalazł się, wobec czego budżet Prezydjum Rady Ministrów musiał za niego zreferować poseł Byrka. Budżet ten uchwalono bez dyskusji.

NASZE ABC

W rytm „Korjolana"

„Rzym z szczurami swymi
Staje do walki, jedna strona musi
Wziąć wnyki"...

Wyfraczona publiczność „Komedji Francuskiej" wita codziennie burzą oklasków rewolucyjne teksty „Korjolana", a na bulwarach paryskich z każdym dniem liczniejsze i z każdą godziną coraz bardziej zdecydowane tłumy młodzieży podejmują gorącym odzewem hasło walki przeciw anarchji parlamentu.

„Statek wasz tem jest, czem [iskra na lodzie,
Czem szron na słońcu. Całą wa- [sza cnota
Na tem polega, aby pod niebiosa
Wynosić tego, kogo potępiły
Własne postępki...
Życzenia wasze są jako apetyt
Chorego, który najbardziej po- [żąda
Tego, co może zwiększyć jego [niemoc..."

Do czego dążą, z jakiemi pozytywnemi hasłami występują oddziały „Croix de feu", b. kombatantów i młodych patrjotów manifestujących codziennie i coraz śmielej na ulicach Paryża?

Jasnej odpowiedzi na to pytanie w tej chwili jeszcze udzielić nie można. Ulica, która chce zaprowadzić parlament na Tarpejską skałę składa się z bardzo różnych elementów: rojaliści, faszyści z pod znaku Valois, grupy kombatanckie, o niezbyt ściśle określonem obliczu ideowem. Wszystko to idzie dziś w zwartym szyku, ogarniając falą rewolucyjną opinję społeczeństwa, które coraz bardziej utwierdza się w przekonaniu, że postępować tak, jak trybuni z pałacu burbońskiego, „...jest to siać zniszczenie, Z fundamentami równać szczyty [gmachów".

Nieustanny kadryl ciągle zmieniających się rządów, chaos polityczny, afery korupcyjne, podważające zaufanie do dotychczasowych trybunów, niepewność, co przyniesie jutro — wszystko to zmobilizowało różne grupy, wpra wiło je w stan rewolucyjnego wrzenia. Budzi się we Francji i z dnia na dzień potężnieje ruch narodowo - rewolucyjny. Ruchem nie jest jeszcze scalkowany i nie ma — wodza. „Gdyby Poincaré był młodszy..." — powtarzają ciągle Francuzi, przypominające sobie okres rządu narodowego Poincarego i wydźwignięcia przezeń z trzęsawiska franka. Ale Poincaré usunął się już całkowicie z życia politycznego. Coprawda, rewolucje francuskie nigdy nie miały wodza, miały tylko wodzów. I tym więc razem brak wodza nie jest szkopułem największym.

Co przyniosą dni najbliższe? Trudno cośkolwiek prorokować, ale to jest pewne, że napięcie nastrojów rewolucyjnych, jakie ogarnęły Francję, nie da się już rozładować jakimś manewrem parlamentarnym. Miarą naładowania atmosfery elektrycznością jest choćby reakcja publiczności na przedstawienie „Korjolana" w komedji francuskiej. Przypominają się czasy sprzed wielkiej rewolucji francuskiej, kiedy to „Wesele Figara" odegrało rolę zapalonego lontu przy beczce z prochem.

Tylko, że dziś ruch rewolucyjny we Francji ma podłoże narodowe. Narazie jest to wielka fala negacji, tem silniejsza, że prze-

Krwawy bilans dnia wczorajszego

Paryż w ogniu walki

500 rannych, 36 zabitych, aresztowania radnych

PARYŻ, 7. 2. (telefonem od własnego korespondenta).

Wczorajsze manifestacje na ulicach Paryża, trwające jeszcze w dalszym ciągu z niesłychanem wzburzenie, zdają się zapowiadać w życiu Francji daleko idące przemiany. Rozruchy, których widownią był wczoraj Paryż, wykraczają daleko poza ramy manifestacyj ulicznych. Świadczy o tem chociażby cyfra zabitych i rannych.

*

Wśród gromadzących się ustawicznie, śpiewających i krzyczących tłumów, raz poraz maszerują uzbrojone grupy bojówki organizacji monarchistycznej — „Camelots du Roi".

Maszeruje taki odział i śpiewa z namiętnością ad hoc ułożoną pieśń bojową:

„Ça ira, ça ira,
Les députés à la lanterne,
Ça ira, ça ira,
Les députés, on les pendra".

— Posłów na latarnię! — Oto zawołanie bojowe tłumu.

*

Przebieg rozruchów był następujący:

Manifestacje rozpoczęły się wczoraj przed godziną 7-ą popołudniu. Na placu Zgody zgromadził się tłum, który zburzył kilka kiosków. Jednocześnie na pl. Opery doszło do starcia tłumu manifestantów z policją. Największe starcie nastąpiło przed Izbą posłów, gdzie po kilkakrotnej szarży policja przystąpiła do masowych aresztowań. Na pl. Zgody podpalono autobus. Wreszcie już blisko o 7.30 tłum, gromadzący się z różnych stron przed Izbą deputowanych, przerwał kordon policji i z okrzykiem: „Precz ze złodziejami, precz z ustrojem wy rzutków!" starał się dostać do gmachu. Władze bezpieczeństwa poza policją i gwardją republikańską zmobilizowały straż ogniową, która zaczęła używać hydrantów. Demonstranci rzucali petardy, które wybuchały pod końmi ewaluującej z obnażonemi szablami gwardji narodowej. Z tłumu raz po raz padały strzały, leciał grad kamieni. Wkrótce potem pojawiły się ambulanse, które zbierały rannych.

Przed ministerstwem spraw zagranicznych demonstrował śpiewający tłum a byli kombatanci trzykrotnie przypuścili atak do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. W starciu tem został ranny przywódca kombatantów, inwalida wojenny, deputowany Scapini.

Nadejście nocy nie przerwało demonstracyj. Około północy na pl. Zgody znów doszło do walki policji z tłumem. Gdy policja nie mogła powstrzymać na polu manifestantów, gwardja republikańska oddała salwę w tłum, raniąc bardzo wiele osób. W kulminacyjnym punkcie manifestacyj tłum, wedle prowizorycznych obliczeń, wynosił około 70.000 osób. Jak obliczono rano, liczba poległych wynosi 36 osób. Liczba rannych przekroczyła cyfrę 500. W klinice policyjnej przebywa rannych dwustu kilkudziesięciu policjantów.

W czasie zajść przed Izbą Deputowanych manifestanci w walce z gwardją narodową przecina li koniom pęciny i atakowali policję przy pomocy żyletek, osadzonych na laskach. W ostatniej chwili gwardja, ustawiona przy wejściu do Izby Deputowanych, salwą rewolwerową wstrzymała manifestantów. Atak tłumu został złamany dzięki akcji karabinów maszynowych, ustawionych na moście.

Wśród ciężko rannych znajdują się: dyrektor policji paryskiej Marchand, komisarz policji Lallemand, zastępca prefekta policji Guichard. Wśród aresztowanych znajduje się ośmiu radnych miasta Paryża, dwu spośród których jest ciężko rannych.

Sensacją dnia jest postawienie w stan oskarżenia przywódcy monarchistów francuskich i redaktora naczelnego „Action Française", Karola Maurras.

„Action Française" zamieszcza na naczelnem miejscu oświadcze nie tej treści:

„Frot, Bonnefoy, Sobour, jesteście zabójcami. W obronie złodziej przelaliście krew na ulicach Paryża, ale Paryż dostanie was jeszcze w swoje ręce".

Wczorajsze manifestacje na placu Zgody wywołały podniecenie i zaburzenia w całem mieście. Tłum formował się ustawicznie na większych placach, jak przed giełdą, przed Operą, na pla cu Clichy, na Wielkich Bulwarach. Krzyczano: „Rząd do dymisji, precz ze złodziejami". Dwadzieścia razy policja musiała ata kować manifestantów. Przewracano kioski gazetowe, wyrywano drzewa, oblewano autobusy, wznoszono barykady. Po północy jeszcze trwały utarczki na ulicy Rivoli i na ulicy Royale.

Około godziny 5-ej nad ranem zapanował względny spokój.

Minister Spraw Wewnętrznych Frot wydał odezwę do policji, w której zapowiada dalszą walkę i wzmocnienie sił policyjnych. Przewidywane są liczne aresztowania.

Nad ranem wydał odezwę premjer Daladier, zapowiadając również walkę o przywrócenie porządku. Jednocześnie prefekt policji wydał zakaz urządzania jakichkolwiek manifestacyj na terenie miasta.

Do samego rana trwała konferencja premjera Daladiera z prezydentem Republiki, oraz konferencje wyższych dygnitarzy państwowych. Rano przybyła do premjera delegacja radnych miejskich miasta Paryża.

Dzienniki wierne rządowi Daladiera usiłują odpowiedzialność za rozruchy zrzucić na współdziałanie monarchistów z komunistami.

Prasa paryska o rozruchach

PARYŻ, 7. II. (PAT.). Dzienniki obszernie omawiają wczorajsze manifestacje. Prasa prawicowa gwałtownie atakuje rząd i partje lewicowe.

„Upór partji — pisze „Figaro" — która ma tylko ubogą drużynę ludzi defilujących u władzy, jest odpowiedzialny za krew wczoraj przelaną. Doprowadziła do tego polityka paraliżyków, których ręce związała partja socjalistyczna.

Niemniej ostro atakuje rząd „Echo de Paris", który podkreśla poważne rozmiary wczorajszych zaburzeń.

„To nie są już zamieszki — pisze dziennik — to rewolucja, bo patrjotycznie nastrojony kraj nie chce regime'u Kiereńskiego, który doprowadziłby wprost do regime'u Lenina".

„Petit Parisien" zadaje sobie pytanie, czy tego rodzaju manifestacje powtórzą się.

„Czy to ma trwać nadal? Należy już teraz mieć się na ostrożności. Wiemy, jak zaczynają się rewolucje, wiemy, jak kończą się rozruchy.

Lewicowy „L'oeuvre" pisze: „Chodziło o faszystowski zamach stanu, wymierzony przeciw ustrojowi".

Socjalistyczny „Le Populaire" zapewnia, że potrafi bronić republiki przeciw faszyzmowi.

„W walce teraz wydanej żądamy naszego miejsca w pierwszych szeregach. Faszystowskiej reakcji nie uda się realizacja jej zamiarów".

ciwnik jest słaby i nie umie się bronić. Rząd Daladiera, składający się z osobistości nijakich, skompromitowany ustąpieniem trzech ministrów w pierwszym za raz dniu, szukający oparcia w lewicy parlamentarnej, a nie mający czem się odwołać do narodu — nie wydaje się być zbyt mocnym obrońcą pałacu burbońskiego. Jeśli siły przeciwstawiające się dotychczasowemu bezwładowi, siły wychodzące ze stro ny narodowej potrafią się skonsolidować — będzie musiało dojść we Francji do przemian głębokich.

Znany przemysłowiec

Skazany na 2 i pół roku więzienia

Przed Sądem Okręgowym stanął dziś znany przemysłowiec, Stefan Konic. Akt oskarżenia przeciwko niemu zawiera 12 punktów, z których każdy stanowi historję innego oszustwa. Konic nie pozwolił się na drobne sumy i afery jego zakrojone były na szeroką skalę. Ofiarami jego pomysłowych trików padali przeważnie lekarze, inżynierowie i adwokaci.

Pewnego razu, znany w sferach finansowych, przedsiębiorca, dr. Endelman, spotkał Konica, którego znał jeszcze z ławy szkolnej. W rozmowie Konic nadmienił, iż trafia mu się kupno, na niezwykle dogodnych warunkach, willi w Sulejówku. Po kilku dniach polecił kazał on Endelmanowi akt przyrzeczenia kupna i sprzedaży willi, podpisany nazwiskiem plenipotenta, ks. Janusza Radziwiłła, ad. Dobrowolskiego. Mówił jednak, iż w tej chwili nie posiada odpowiedniej ilości gotówki, wobec tego proponuje Endelmanowi przystąpienie do spółki. Przemysłowiec, zachęcony możliwością dużych zysków, zapłacił Konicowi 19.000 zł. czekami. Konic podjął gotówkę i więcej się nie pokazał. Gdy po pewnym czasie Endelman żądał bądź to zwrotu pieniędzy, bądź też definitywnego załatwienia tranzakcji, Konic zapewniał go, że tranzakcja jest na ukończeniu, a gdy mimo tego Endelman nalegał, dał mu, jako zabezpieczenie, akt przyrzeczenia kupna - sprzedaży domu przy ul. Nowy Świat w Warszawie. Akt ten, jak się później okazało, był również falsyfikatem tak, jak akt przyrzeczenia kupna - sprzedaży willi.

Następnie Konic zwrócił się do całego szeregu osób znajomych, dr. Fryszberga, Francka i żony lekarza Bielańskiej, proponując im spółkę w rabunku kamienicy. Jednocześnie rzucił się w wir innych interesów ryzykownych, podrabiając 32 weksle na ogólną sumę około 12.000 dolarów. Weksle te oddał adw. Dobrowolskiemu, zapewniając, że są one prawdziwe i prosząc o ich zdyskontowanie. Dobrowolski zdyskontował je na własną rękę i wówczas okazało się, iż weksle są podrobione. W tym czasie dr. Fryszberg, Frack i p. Bielańska dowiedzieli się, że padli ofiarą oszusta. Zawiadomoli o tem władze prokuratorskie i przy tej sposobności wyszły na jaw pozostałe sprawki Stefana Konica.

Na dzisiejszej rozprawie Konic ze skruchą przyznał się do winy, mówiąc, iż był w nader krytycznem położeniu materjalnem, spowodowanem nieudaną tranzakcją Banku Łódzkiego, któremu ogłoszono upadłość. W charakterze świadków zeznawali poszkodowani oraz dr. Maliniak, który ratował Konica, gdy ten usiłował, po wykryciu afery, popełnić samobójstwo.

Po godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, którego skazał Stefana Konica na 2 i pół lat więzienia, zaliczając mu 9 miesięcy aresztu prewencyjnego. Sąd odrzucił wniosek obrony o zmianę środka zapobiegawczego aresztu na kaucję i wobec czego skazany prosto z sali powędrował do więzienia.

76 niezalegalizowanych organizacyj na Uniwersytecie Warszawskim

Na Uniwersytecie Warszawskim została dziś wywieszona lista 76 stowarzyszeń studenckich, które zostały skreślone ze spisu stowarzyszeń zalegalizowanych przy Uniwersytecie. Oznacza to, że wymienione stowarzyszenia nie będą miały prawa egzystowania, jako organizacje o charakterze akademickim, gdyż ich statuty dla jakichkolwiek przyczyn zostały odrzucone.

Są to korporacje: Veletia, Arkonja, Sarmatja, Jagiellonja, Sparta, Chrobatia, Nationalitas, Carpatia, Comitia, Vigintia, Varsovia. Koła prowincjonalne: Kujawian, Ziemi Łęczyckiej, Zamościan, Staszowian, Ciechanowian, Krzemieńczan, Płońszczan, Ziemi Suwalskiej, Kaliszan, Kutnowian, Skierniewiczan, Stowarzyszenie Koniuian „Samopomoc", Piotrkowian, Wieluniau, Płoczan, Inflantyczyków, Kowieńczan, Wilnian, Mławian, Radomskowskie K. A., Radomiaków, Zagłębian, Łodzian, Łowiczan, Zdołbunowian, Podlasiaków, Równian, Pińczowian, Łuczan, Łukowian, Hrubieszowian, Lublinia ków, Kowlan, Pabjaniczan, Koneckie K. A., Mińszczan, Pruszkowian, Ziemi Podlaskiej, Ostrołęczan.

Prócz tych skreślono: „Pomoc Bliźniemu", Akademicki Chór „Ambrosianum", Polską Żeńską Korporację „Priora", Pol. Akad. Koło Sino-Japońskie, Klub „Medicus", Koło „Oriens", Chrześcijański Związek Akademicki, komisję wydawniczą Koła Chemików i Koła Przyrodników, Akademicki Związek Szachowy, Związek Młodzieży Akademickiej, Związek Akademicki Jugosłowian „Adria", Pol. Ak. Tow. Esperantystów, Ak. K. Inwalidów Wojennych R.P., Kresowy Związek Młodzieży Rolniczej, Koło Retoryczne S. U. W., Związek Słoneczny Młodzieży Akademickiej, Zrzeszenie Mieszkańców Kolonji Akademickiej „Juventus Christiana", Akademickie Koło Polskiego Czerwonego Krzyża, Związek Studentów Kresów Zachodnich, Związek Akademicki Rosjan, Związek Kół Chemicznych studentów wyższych uczelni w Polsce, Związek Studentów Białorusinów.

Parlament na wulkanie

Odezwy, deklaracje, bójki

PARYŻ, 6.2. — Deklaracja rządowa, odczytana w Izbie posłów i w Senacie, zaczyna od stwierdzenia, że skandal Stawiskiego sparaliżował pracę parlamentu już od miesiąca, zaostrzając partyjne antagonizmy i demoralizując kraj. Skandal ten dał przeciwnikom ustroju republikańskiego sposobność do wznowienia ataków, które w poprzednich okresach republikanie potrafili udaremnić. Wyjdziemy z tej atmosfery, wyświetlając aferę z całą energją.

W dalszym ciągu deklaracja podaje zarządzenia, zastosowane przez rząd, oraz oświadcza, iż gabinet stoi na stanowisku powołania komisji, któraby przeprowadziła dochodzenie, umożliwiające odbudowanie powagi republiki. Podczas prac tej komisji parlament powinien normalnie funkcjonować. Jego zadaniem będzie załatwienie budżetu przed 31 marca.

Omawiając położenie w kraju, deklaracja rządowa stwierdza, że niektórzy politycy wyzyskują obecne warunki, celem rewanżu za poniesioną porażkę. Wieśniacy pytają, jak uda im się sprzedać zbiory. Robotnicy żyją w ciągłym strachu przed bezrobociem, a kupcy i przemysłowcy walczą z coraz większem współzawodnictwem zagranicy. Klasy średnie cierpią spowodu drożyzny, młodzież zaś ma przed sobą bardzo niepewną przyszłość.

W końcu deklaracji rząd zwraca się do parlamentu w kierunku przywrócenia zaufania, obrony ustroju, i poszanowania prawa. Udawało się we Francji utrzymać ustrój demokratyczny w czasach o wiele trudniejszych Obecnie, jeżeli republikanie pragną zapewnić rozwój jednego z rzadkich ustrojów wolnościowych, jakie jeszcze zachowały się na świecie, winni zjednoczyć się i naśladować swych wielkich poprzedników.

Przed południem obradowały kluby parlamentarne. Socjaliści postanowili poprzeć rząd i oświadczyli, że przeciwstawiają się kategorycznie dążnościom ugrupowań prawicowych.

Na zebraniu grupy radykalnej zabrał głos poseł Malvy, który zaprotestował przeciwko odwołaniu prefekta Chiappe.

W kuluarach izby już do samego rana panowało olbrzymie ożywienie. Posiedzenie otwarto o godzinie 15-ej, przyczem jako pierwszy zabrał głos Daladier, który odczytał deklarację rządu. Ponieważ premjerowi stale przeszkadzano, zmuszony został do przerwania exposé, wobec czego przewodniczący Izby przerwał posiedzenie. Kilku socjalistów rzuciło się w kierunku ław prawicy, przyczem jeden z posłów prawicowych zakasał rękawy i oświadczył, że gotów jest przyjąć wyzwanie socjalistów. Woźni powstrzymują przeciwników i przywracają spokój, wobec czego posiedzenie zostaje wznowione.

Po odczytaniu deklaracji rządu oraz listy interpelacyj, Daladier oświadcza, iż rząd zgadza się na podjęcie natychmiastowej dyskusji nad temi interpelacjami. W związku z tem premjer proponuje, aby natychmiast wysłuchać interpelacji posłów opozycyjnych, przyczem w związku z tą sprawą stawia sprawę zaufania. Poseł Haye zarzuca lewicy, że ta propozycja premjera ma charakter faszystowski i protestuje przeciwko tej procedurze. Mimo to wniosek rządowy przechodzi większością 300 przeciw 217 głosom.

Haye domaga się, aby wysłuchano jego interpelacji i zapytuje, jakie zasady kierowały premjerem, gdy wybierał interpelację. Wybór uważa mówca za obelżywy.

Na trybunę wchodzi poseł Tardieu, który oświadcza, że premjer Daladier dąży do uchylenia się od sądu w kraju. W ciągu 20 miesięcy od wyborów mamy już szósty rząd. Jest to skutek „zwycięstwa wyborczego“ lewicy. Lewica mówi o faszyzmie, ale rząd, który ucieka się do sztuczek i odmawia dyskusji nad polityką ogólną, jest właśnie rządem faszystowskim.

Po raz drugi Daladier domaga się przegłosowania sprawy zaufania do rządu, przyczem otrzymuje większość 302 przeciwko 204 głosom.

Na mównicę wstępuje Franklin Bouillon, zaznaczając, iż po raz pierwszy rząd zabrania posłom interpelowania go. Następny mówca, poseł Scapini, zapytuje czy prawdą jest, że premjer wydał rozkaz strzelania? Na to jeden z posłów oświadcza, że prefekt policji istotnie otrzymał od premjera rozkaz strzelania. W Izbie znowu powstaje awantura, kilku posłów usiłuje sprowokować bójkę, której udaje się zapobiec jedynie dzięki interwencji ministrów. Przewodniczący Izby oświadcza, że odroczenie dyskusji nad interpelacjami uchwalono 330 głosami przeciwko 220.

Tajemnicza zbrodnia

okazała się dramatem miłosnym

Wczoraj w godzinach popołudniowych, w rowie przy szosie wilanowskiej znaleziono zwłoki młodej kobiety, leżące w kałuży krwi. Przechodzień, który pierwszy zwłoki te zauważył, dał znać policji, a ta skolei zawiadomiła Urząd Śledczy. Pobieżne oględziny zwłok wykazały, iż kobieta została zamordowana czterema kulami rewolwerowemi, z których dwie były wymierzone w głowę, a dwie w klatkę piersiową.

Ponieważ przy zamordowanej nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby ustalić jej identyczność, władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w celu ustalenia identyczności zamordowanej, sprawcy i przyczyn zbrodni. Do dzisiaj rana ustalono, że ofiarę mordu przywieziono na miejsce znalezienia samochodem. Badania jednak numerów samochodów, które zapisano na rogatce, nie dały rezultatu.

Tymczasem dziś rano dwaj policjanci 16-go komisarjatu, patrolując swój rewir, znaleźli w ogrodzie domu przy ul. Puławskiej 113 zwłoki młodego mężczyzny z rewolwerem w zaciśniętej dłoni. Przy zabitym znaleziono list, zaadresowany do policji, którego treść wyjaśnia śmierć znalezionej kobiety, jak również śmierć denata. Z treści listu wynika, że desperat Stefan Chałupczak, lat 21, od dłuższego czasu kochał bez wzajemności Anielę Ciankowską, dawniej urzędniczkę, ostatnio bez pracy. Ciankowska nie chciała nawet słyszeć o małżeństwie z Chałupczakiem, który był szoferem, Chałupczak postanowił więc zastrzelić ją i siebie.

W tym celu wyjechał za rogatki samochodem i w czasie jazdy czterema strzałami z rewolweru dziewczynę zabił. Dokonawszy zbrodni, porzucił zwłoki Ciankowskiej w rowie, wrócił do Warszawy, odstawił samochód do garażu i udawszy się na posesję domu przy ul. Puławskiej 113, odebrał sobie życie.

Egzekucja w Rybniku

Wykonanie wyroku śmierci

na zabójcy policjanta

RYBNIK, 7.2. — Wczoraj o g. 8.25 rano wykonano wyrok śmierci na Franciszku Siwcu, skazanym przez Sąd Doraźny na śmierć za zastrzelenie policjanta Fojcika.

Po odpowiedzi z kancelarji cywilnej P. Prezydenta, iż P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, w celi Siwca zjawił się prokurator Sądu Doraźnego, dr. Nowotny, który zakomunikował tę wiadomość skazanemu. Siwiec przyjął kapelana więziennego i wyspowiadał się, a następnie prosił o pozwolenie na widzenie się ze swoją matką.

Egzekucji dokonano na podwórzu więziennem. Na placu, obok gmachu sądu, zebrał się tłum ludzi, którzy czekali, aż zwłoki z gmachu sądowego zostaną przewiezione na cmentarz. Po wykonaniu wyroku ukazał się na ulicach Rybnika plakat, zawiadamiający, że na Franciszku Siwcu został wykonany wyrok śmierci.

Skandaliczny wybryk

funkcjonarjusza rogatkowego

KIELCE, 7. 2. (Tel. wł.). — Funkcjonarjusz rogatkowy, Lucjan Stojczyk, pozwolił sobie przedwczoraj na niebywały wybryk. Mianowicie, koło południa, gdy jakiś włościanin, przejeżdżając przez rogatkę, mimo wezwania do opłaty, nie zatrzymał się i, podciąwszy konie, objechał szlaban, wówczas Stojczyk wyjął rewolwer i oddał za nim kilka strzałów.

Stojczyk nie trafił uciekającego wieśniaka, natomiast jedna z kul ugodziła w kręgosłup jadącą na innej furmance, Janinę Tyrawską, nauczycielkę ze szkoły powszechnej w Krajnie. Tyrawską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Stojczyka aresztowano.

17 maja

wybory prezydenta Czechosłowacji

PRAGA, 7. 2. (PAT.). Według zapowiedzi prasy, wybory prezydenta republiki czechosłowackiej, z powodu upływu kadencji prez. Masaryka, odbędą się 17 maja.

„Popularny“ profesor

Na wykładach jednego z głównych twórców projektu konstytucyjnego BB, prof. W. Makowskiego, zaprowadzona została kontrola wchodzących. Tylko wylegitymowani wejść mogą na prelekcję.

Desynfekcja mieszkań bezdomnych

Akcja zapobiegawcza, przeciwko durowi plamistemu jest kontynuowana z niesłabnącą energją. Jednocześnie z kąpaniem bezdomnych oraz desynsekcją ich odzieży w wojskowym pociągu kąpielowo - dezynfekcyjnym, miejskie władze sanitarne przeprowadzają szczegółową desynsekcję mieszkań. W ten sposób wykąpani i odwszeni bezdomni wracają do czystych i opalonych mieszkań.

W ciągu ubiegłej doby nie odnotowano ani jednego nowego przypadku zapadnięcia na dur plamisty, ani też dalszych przypadków zgonów śród chorych na dur plamisty, których liczba w dalszym ciągu wynosi 32; pozatem na obserwacji pozostaje 16 chorych.

Wymuszali łapówki od kupców

Policjanci-łapownicy przed sądem

Dzisiaj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces st. przod. P. P., b. komendanta posterunku w Pruszkowie, Henryka Komorowskiego, zastępcy jego, Michała Prośniewskiego, oraz Aleksandra Sucheckiego, oskarżonych o łapownictwo. Oskarżeni systematycznie zmuszali kupców na terenie Pruszkowa, zwłaszcza zaś rzeźników masarzy, piekarzy do dawania łapówek, grożąc, w razie nieotrzymania żądanych kwot lub towarów, sporządzaniem protokułów, wysokiemi karami policyjnemi oraz zamknięciem przedsiębiorstw.

Proceder swój uprawiali w ten sposób, że do sklepu na lustrację przychodził komendant Komorowski w asyście Prośniewskiego, bądź Sucheckiego, i polecał spisać notatki dla sporządzenia protokułu, najczęściej spowodu nieprzestrzegania przez właściciela przepisów sanitarnych. Później obaj wychodzili, po chwili jednak wracał jeden z asystujących Komorowskiemu policjantów i uspokajał właściciela lub jego rodzinę, że „stary nie jest taki zły i sprawa da się załatwić“, przyczem ruchom ręki pokazywał liczenie pieniędzy, albo wręcz oświadczał, że „staremu należy odpalić kilka blatów“, t. j. 10-złotówek.

W ten sposób Prośniewski i Suchecki, asystując komendantowi Komorowskiemu, nakłonili cały szereg kupców do dawania łapówek. Zdarzało się, że kupcy, wezwani przez Prośniewskiego, bądź Sucheckiego, do stawienia się na posterunek, wiedząc, że chodzi o datki, zwlekali z przybyciem, i wówczas przychodził do nich jeden z pomocników Komorowskiego, mówiąc, że „stary się panu kłania“, co zainteresowani rozumieli jako upominanie się o pieniądze. Czasem Komorowski targował się i odrzucał ofiarowaną kwotę, którą uważał za zbyt małą, twierdząc, że nie jest „dziadem“. Tak np. po wyjściu kupca M. Kamińskiego zauważył, że dostał od niego banknot 20-złotowy, wysłał więc Sucheckiego, każąc mu zwrócić pieniądze, oświadczając, że mniej jak 50 zł. nie przyjmie.

Uprawiana systematycznie przez oskarżonych sprzedajność rozpanoszyła się w Pruszkowie do tego stopnia, że mówiono o niej coraz głośniej zarówno wśród kupiectwa, jak i wśród miejscowej ludności. Trwała ona aż do kwietnia 1932 r., tj. do chwili interwencji Komendy Policji Państwowej woj. warszawskiego, która delegowała nadkomisarza inspekcyjnego dla zbadania prawdziwości kursujących pogłosek. Po przeprowadzeniu dochodzenia, trójka łapowników znalazła się w areszcie i dzisiaj odpowiada przed Sądem Okręgowym.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Komorowski wyjaśnia, iż oskarżenie jest aktem zemsty ze strony rzeźników, którym naraził się za ściganie potajemnego uboju. Prośniewski i Suchecki przyznali się, iż z polecenia Komorowskiego nagabywali różne osoby o pieniądze, lecz sami nigdy nie brali łapówek. Suchecki mówi, iż wiedział o łapownictwie komendanta, bał się jednak donieść przełożonej władzy, gdyż ściśle uzależniony był od Komorowskiego.

Oskarżeni o bookmacherstwo

stają dziś przed sądem

Dzisiaj w Oddziale Karno - Skarbowym Sądu Okręgowego toczy się proces Edwarda Hejmana i Szmula Sztabholca, oskarżonych o bookmacherstwo. Starostwo Grodzkie skazało obu kombinatorów na 3.000 zł. grzywny i miesiąc aresztu. Historja tej sprawy jest dosyć niezwykła.

Na jesieni ubiegłego roku, w czasie wyścigów, Edward Hejman zapoznał się ze Sztabholcem, który zaproponował mu grę do spółki, na t. zw. accumulative, t. j. bilet łączny na kilka koni. Sztabholc mówił mu, iż wykupił bilet, jednakże w stosunku do dwóch koni ma pewne wątpliwości i, wobec tego, zapytuje się, czy Hejman nie chciałby z nim zagrać do spółki. Hejman zgodził się i wpłacił swoją część.

W rezultacie wszystkie konie, uwidocznione w accumulativie, przyszły do mety i wzięły nagrodę, tak, że kasa wypłaciła Hejmanowi, chwilowemu posiadaczowi biletu, 2.000 zł. Pieniądze te zabrał jednakże Sztabholc, polecając Hejmanowi, ażeby w parę dni później zgłosił się do znanej wśród bywalców toru kawiarni, przy ul. Marszałkowskiej, „Caffe - Billarde“, gdzie mu wypłaci jego należność. W momencie, gdy Hejman przyszedł po odbiór tych pieniędzy, odbywała się w „Caffe - Billarde“ obława na bookmacherów. Hejmana zatrzymał wywiadowca i, gdy dowiedziano się, iż przyszedł on do Sztabholca po odbiór pieniędzy, obu wspólników oskarżono o bookmacherstwo.

Na rozprawie, do której powołano przeszło 30 świadków, obaj oskarżeni nie przyznają się do winy, mówiąc, iż padli ofiarą jakiejś pomyłki i nieporozumienia. Bardzo obciążające zeznanie dla Sztabholca złożył aspirant policji śledczej, Edward Gęgołek, który od dłuższego czasu śledził Sztabholca na torze wyścigowym, jako podejrzanego o zawodowe uprawianie bookmacherstwa.

Bal światka podziemnego

zakończyła policja

ŁÓDŹ 7.2. Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj niezwykle ciekawą sprawę, wynikłą na tle zatargu w świecie podziemnym północnej dzielnicy miasta.

W nocy z 11 na 12 lutego r. ub. na zabawie przy ul. Pomorskiej 42 popełniono zbrodnię, której ofiarą padli Josek i Lejba Libiccy, przyczem Josek, wskutek odniesionych ran, zmarł w szpitalu. Jak się okazało w toku rozprawy, zabawa ta była zorganizowana przez Libickich, a dochód miał być przeznaczony dla braci Fajbusiewiczów, terorystów, przebywających w więzieniu.

Na zabawę przybyli bracia Moszek i Berek Nussbaumowie. Nussbaumowie pałali do Libickich nienawiścią, a szczególnie odznaczał się tem Moszek Nussbaum. W czasie zabawy Josek Libicki, który wśród światła przestępczego nosił przezwisko „Przytulnik“, zaprosił do tańca Belę Grynszpan, narzeczoną Nussbauma. Z tego wynikło nieporozumienie, kłótnia i następnie bójka. Nussbaum długim nożem rzeźnickim przebił Libickiego. Brat rannego, Lejba, rzucił się na Nussbauma, a zwolennicy jednej i drugiej strony podzielili się szybko i rozpoczęła się zażarta bójka, którą zakończyła dopiero policja.

W czasie eskortowania do komisarjatu, Moszek Nussbaum zbiegł, ale po kilku dniach został ujęty. Bracia Libiccy zostali odwiezieni do szpitala, gdzie jeden zmarł, a drugiego uratowano. Bracia Nussbaumowie wraz z kompanami, Grajcarem, Piotrowskim i Tajtelbaumem, zasiedli na ławie oskarżonych.

Samochód zahamował

na przydrożnem drzewie

Wczoraj rano pod wsią Dębe Wielkie na szosie wydarzyła się katastrofa samochodowa. Jadący z Prużany do Warszawy samochód ciężarowy, naładowany mięsem i drobiem, wpadł na wóz wojskowy, naładowany tyczkami. Żołnierze przeprowadzali w pobliżu prowizoryczną linję telefoniczną.

Wóz został rozbity, samochód zaś stoczył się do rowu i, uderzywszy w przydrożne drzewo, przygniótł kierowcę Nieliszejewa i właściciela samochodu, Chaję Janowicza z Prużan. Poszwankowanych opatrzono, poczem Janowicza przewieziono do szpitala św. Rocha, a Nieliszejewa do szpitala Przemienienia Pańs.

Złoto odpływa

z Francji

PARYŻ 7.2 (PAT). W dniu wczorajszym opuściło port lotniczy w Le Bourget 9 samolotów, które przewiozły do Londynu 11.220 kg. złota, przeznaczonego dla Ameryki.

Ponadto 6000 kg. złota, którego nie można było przewieźć samolotami, wyekspedjowano koleją. Specjalny samolot odleciał również do Amsterdamu z ładunkiem złota, wynoszącym 825 kg. Cztery samoloty przewiozły jednak również z Holandji do Paryża 4600 kg. złota.

Marjan Grzegorczyk

Załamanie żywej siły Polski

Silne zmiany, zachodzące w ostatnich czasach w ruchu naturalnym ludności w Polsce, są przedmiotem bardzo żywego zainteresowania i dyskusji publicznej, obejmującej coraz szersze kręgi. Powszechnie jest komentowany silny spadek naszego naturalnego przyrostu, który się zaznaczył w roku 1933. Ogłoszone dopiero co cyfry za trzeci kwartał roku ubiegłego pozwalają na przypatrzenie się tej sprawie w sposób dokładniejszy, niż dotąd, bo zsumowanie wyników ze wszystkich trzech kwartałów usuwa już możliwość przejaskrawień w jednym czy drugim kierunku, do jakiej mogły dawać powód wyniki kwartałów poszczególnych. Możemy uchwycić już prawdę rzeczywistą, bez grubszych omyłek.

W naturalnym ruchu ludności istnieją bowiem dość silne różnice, zależne od poszczególnych pór roku, a przytem w poszczególnych częściach kraju przebieg tych różnic bywa rozmaity. Stąd mogłyby nas do zupełnie opacznych wniosków doprowadzić cyfry kwartalne. I tak w roku zeszłym wykazano w Polsce, w trzech kolejno kwartałach przyrost naturalny ludności w stosunku do każdego tysiąca mieszkańców: 10.0 w pierwszym, 12.6 w drugim i 13,6 w trzeciem. Wyglądałoby to na wyraźne przełamanie kryzysu, jaki się zarysował w tem, co przyjęto określać, jako „żywą siłę" społeczeństwa.

Tymczasem przyrost naturalny, jako różnica między cyfrą urodzeń i zgonów, jest ilością zależną w znacznym stopniu od przypadkowych zmian w jednej lub drugiej z tych pozycji. W roku zeszłym zgony wynosiły w poszczególnych kwartałach w stosunku do tysiąca mieszkańców 17,3 w pierwszym, 13,7 w drugim i 11,6 w trzecim, a więc zmniejszały się bardzo silnie, co jednak w znacznej mierze może być wynikiem nietylko zmian rzeczywistych, ale i opóźnionej rejestracji. Równocześnie cyfry kwartalne urodzeń wynosiły: 27.3 — 26.3 — 25.2, a więc również spadały, tylko w stopniu słabszym.

Śmiertelność w Polsce stopniowo maleje. W latach 1925—1927 wynosiły średnio około 17 na tysiąc, w trzyleciu 1928—1930 około 16, w roku 1932 spadła do 15, w roku 1933 obniża się do 14. W ziemie wykazywała sezonowe nasilenie, w jesieni równie sezonowe złagodzenie. Stopniowe jej zmniejszanie się wynika nietylko ze stopniowej poprawy warunków higjenicznych, które w wielu okolicach były (i są jeszcze) bardzo niezadowalające, ale także z coraz większego udziału, jaki wśród ogółu ludności ma pokolenie młodsze, w którem śmiertelność jest mała, a wreszcie także ze zmniejszania się urodzeń — wśród noworodków bowiem śmiertelność jest największa. Dlatego cyfry śmiertelności (a w następstwie także przyrostu naturalnego, jako od tamtych zależne) mogą wobec różnorodności czynników, które się na nie składają, prowadzić do wniosków błędnych, jeśli chodzi o zagadnienia populacyjne. Najlepiej ograniczyć się do rozważania najważniejszego objawu w tej dziedzinie t. j. urodzeń. Wprawdzie i tu mogą zachodzić pewne niedokładności w cyfrach spowodu wahań w rejestracji (raz opóźnionej, a potem znowu wyrównującej poprzednie zaległości), lecz w sumie ogólnej nie są one tak wielkie, by zbytnio ważyły na wynikach za dłuższe okresy.

Ogólna ilość urodzeń wynosiła w Polsce w roku 1925 ponad 1 miljon, w latach 1926—1929 wahała się w granicach 960—990 tysięcy, w roku 1930 znowu przekroczyła miljon, w roku 1931 obniżyła się do 966 tys., w roku 1932 do 932 tys. — Ile wynosiła w roku 1933? Trzy pierwsze kwartały wykazały: w roku 1930 — 767 tys. urodzeń, w roku 1931 — 736 tys., w w roku 1932 — 701 tys., w roku 1933 — 646 tys. Oznacza to około 860 tysięcy dla całego roku. Otrzymujemy zatem spadek w porównaniu z rokiem poprzednim: w roku 1932 o 34 tys., w roku 1933 w przybliżeniu o 70 tysięcy. W roku 1932 mieliśmy na 1000 mieszkańców w trzech pierwszych kwartałach 28.9 urodzeń, w roku 1933 tylko 26,3. Oznacza to spadek 9-procentowy.

Dziewięć procent, blisko jedna dziesiąta, w ciągu jednego roku — to spadek bardzo silny. W postępującym ruchu spadku urodzin, jaki obserwujemy w szeregu lat ostatnich, rok 1933 cechuje bardzo silne załamanie się wdół. Kryzys wyraża się tu w całej pełni. Są to zaś wszystko oddźwięki roku 1932, który jeszcze nie był tak zły gospodarczo, jak rok ubiegły, w roku bieżącym musimy się liczyć z dalszem osłabieniem cyfry urodzin, która zapewne spadnie do 800 tysięcy albo niewiele powyżej tej liczby, dając w stosunku do 100 ludności odsetek około 24. W latach zaś 1923—1925 wynosił on 36. Różnica olbrzymia.

Jak się objawia pogorszenie w poszczególnych grupach ludności? Na to pytanie odpowiedzieć można tylko w ogólnych linjach i tylko porównywując dwa lata ostatnie. Otóż najsilniejszy spadek, bo o 11,7 proc. wykazują województwa wschodnie, po nich idą południowe (9,6), dalej centralne (8,7), a na końcu zachodnie (6,1 proc.), które stosunkowo okazują najwięcej odporności. Jeśli weźmiemy poszczególne wyznania, otrzymamy najsilniejszy spadek wśród ludności prawosławnej (11,8 proc.), potem rzymsko - katolickiej (9,3 proc.), grecko - katolickiej (8,9 proc.) i ewangelickiej (7.7 proc.), natomiast u ludności żydowskiej (mającej najmniejsza cyfrę urodzeń, bo tylko 18—19 na 1000) rok ubiegły wykazał nawet pewną poprawę.

W tym przeglądzie wyróżniają się silnie z jednej strony kresy wschodnie, z drugiej zachodnie. Na wschodzie ograniczanie urodzeń występuje stosunkowo najsilniej, na zachodzie istnieje stan znacznie lepszy niż w pozostałych częściach kraju. Jeśli odliczymy ludność niemiecką, przeważnie ewangelicką, wśród której spadek urodzin jest nieco większy niż średnia dla ziem zachodnich, dochodzimy do wniosku, że ludność polska byłego zaboru pruskiego trzyma się stosunkowo najodporniej.

Wykonywanie praktyki lekarskiej
Wszystko pod kontrolą władzy administracyjnej

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej. Jest to rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1932.

Pod pojęcie praktyki lekarskiej nie podpadają zarządzenia administracyjne w zakresie zdrowia publicznego oraz badania naukowe w zakresie nauk przyrodniczych.

Każdy lekarz obowiązany jest odbyć praktykę conajmniej 9-miesięczną w klinikach uniwersyteckich, szpitalach wojskowych lub w zakładach leczniczych, wskazanych przez Ministerstwo. Praktyka trwać musi po trzy miesiące w uniwersyteckich zakładach higjeny, medycyny sądowej, w zakładach medycyny zapobiegawczej, w Instytucie Wychowania Fizycznego oraz w innych zakładach, wskazanych przez Ministerstwo. Wreszcie po zakończeniu tej rocznej praktyki młody lekarz musi przejść przeszkolenie w zakresie ratownictwa i obrony przeciwgazowej.

Do czasu jednorocznej praktyki zaliczone będą praktyki, odbyte według starego systemu przed dniem 15 października 1932 r. oraz odbyte po tym terminie, pod warunkiem uzyskania dyplomu lekarskiego do 14 października 1933 r.

Zapisanie na listę lekarzy przez Izbę Lekarską następuje na podstawie złożenia dyplomu i dowodu rejestracji. Przed rozpoczęciem wykonywania praktyki lekarskiej lub w razie zmiany miejsca pobytu, lekarz musi się zgłosić u powiatowej władzy administracyjnej z dowodem rejestracji. Ostateczny termin składania dowodów do rejestracji upływa z dniem 31 marca r. b.

Rozporządzenie określa, które środki lecznicze są niedopuszczone do obrotu w kraju, oraz jakie informacje w przedmiocie specyfików lekarskich uznane będą za wprowadzanie publiczności w błąd.

Rozporządzenie określa, że za prasę fachową uznane będą tylko te pisma, które, jako takie, zatwierdzi wojewódzka władza administracyjna po wysłuchaniu opinji Izby Lekarskiej.

Na wszelkie ogłoszenia, druki, broszury i reklamy, dotyczące lecznictwa, należy uzyskać uprzednie zezwolenie władzy administracyjnej.

Rozporządzenie przepisuje, że zgoda na dokonanie zabiegu operacyjnego winna być wypowiedziana przynajmniej wobec jednego świadka, albo też wyrażona pisemnie. Lekarze, dokonywający zabiegu operacyjnego lub spędzenia płodu, obowiązani są wszelkie dowody, na których zasadzie dokonali zabiegu, przechowywać przez 5 lat.

W dalszym ciągu przewidziana jest dokładnie procedura zawieszania lekarza w wykonywaniu praktyki. Dokonywać jej będzie komisja lekarska, a następnie, na podstawie jej orzeczenia, władza administracyjna.

Rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej wchodzi w życie od dziś za tydzień.

Sprawy zagraniczne i obrona państwa
Wczorajsza dyskusja w Sejmie

Wczorajsze posiedzenie popołudniowe Sejmu poświęcone było dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Pierwszy zabierał głos pos. Stroński z Klubu Narodowego, który wskazał na dodatnie strony paktu z Niemcami, z drugiej zaś strony wskazał, że nie należy umowy przeceniać i niezbędne jest przedewszystkiem fortyfikowanie granicy zachodniej. Omawiając sprawę Gdańska, zwrócił uwagę, że przy pozornej poprawie stosunków ustala się jednocześnie gdański pogląd, jakoby Wolne Miasto było przedłużeniem Trzeciej Rzeszy. Następnie podkreślił dodatnie znaczenie paktu z Sowietami i mocno zaakcentował konieczność utrzymania ścisłego sojuszu z Francją i Rumunją.

Poseł Czapiński z PPS. zaatakował bardzo ostro układ polsko-niemiecki, twierdząc, że jest on pozbawiony dla Polski jakiegokolwiek znaczenia, dla Niemiec natomiast jest wygodny pod względem taktycznym.

Referat o budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych wygłosił pos. Polakiewicz z BB. Zdaniem referenta, mimo zmniejszenia wydatków wojskowych, Polska jest całkowicie przygotowana do obrony swego terytorjum, a w dziedzinie wychowania żołnierza nastąpiła znaczna poprawa. Duch wojskowy przejawia się również w idei przysposobienia obywatelskiego i wojskowego.

Po przyjęciu budżetu Funduszu Kwaterunku Wojskowego posiedzenie zostało zamknięte, a dalszy ciąg obrad odbył się dziś o godzinie 10 rano.

Surowy wyrok na narodowców
Sąd w Rawiczu skazał 4-ch działaczy na więzienie

Przedwczoraj rozpoczęła się przed Sądem w Rawiczu, w Wielkopolsce, rozprawa przeciwko 5-ciu członkom Związku Młodych Narodowców z Piaskowa, oskarżonych o znieważenie marsz. Piłsudskiego i czynny opór policji. Sąd skazał kierownika Z. M. N., Zychmana, na 6 miesięcy więzienia, oskarżonego Kowalika na 7 miesięcy więzienia, a oskarżonych Gano i Skorupskiego na półtora roku więzienia.

Obrona zapowiedziała wniesienie skargi apelacyjnej.

Bursa polska we Wrocławiu
Uroczystość poświęcenia ogniska akademickiego

W ubiegłą sobotę odbyło się we Wrocławiu poświęcenie bursy dla akademików - Polaków.

Pierwsza bursa polska dla studentów powstała przed rokiem w Berlinie, zorganizowana przez koło akademickie „Polonia". Polska bursa akademicka we Wrocławiu jest skolei druga. Znajduje się ona w zarządzie związku akademickiego „Piast" we Wrocławiu. Poświęcenie odbyło się w obecności przedstawicieli towarzystw polskich ze Śląska oraz delegatów Związku Polaków w Niemczech i koła akademickiego „Polonia" z Berlina. Byli również obecni delegat konsulatu generalnego R. P. w Opolu, p. Skórski, oraz prezes polskich towarzystw szkolnych w Niemczech, p. Szczepaniak.

Sądy doraźne
będą zniesione?

W senackiej komisji skarbowo-budżetowej, w toku wczorajszych obrad nad budżetem Ministerjum Sprawiedliwości, sen. Zaczek (BB), wskazując na stały spadek spraw, przekazywanych Sądom Doraźnym, zapytał obecnego na sali Ministra Sprawiedliwości, p. Michałowskiego, czy nie nadszedł już czas, w którym należałoby pomyśleć o zniesieniu Sądów Doraźnych.

W odpowiedzi Min. Michałowski oświadczył, że zamierza w Radzie Ministrów zgłosić wniosek o zniesienie Sądów Doraźnych. Sam jednak nie decyduje w tej sprawie. Ostateczna decyzja przysługuje wyłącznie Radzie Ministrów.

P. Lester w Warszawie

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Lester, przyjęty będzie dziś przez min. Zarzyckiego, zastępującego nieobecnego premjera min. Becka i wicemin. Szembeka.

Min. Beck wyda na cześć Wys. Komisarza śniadanie, wieczorem zaś wyda na jego cześć obiad wicemin. Lechnicki. P. Lester opuszcza Warszawę dziś o północy.

Walka z żebractwem
klęską społeczną Łodzi

ŁÓDŹ, 7.2. Zarząd miasta postanowił podjąć walkę z jedną z najbardziej rozpowszechnionych plag, a mianowicie z żebractwem. W ostatnich czasach żebractwo w Łodzi rozwielmożniło się do granic dawniej niespotykanych. Stało się ono sprawą pilną i palącą.

Wobec tego wydział opieki społecznej wyznaczy specjalnych funkcjonarjuszy dla walki z żebraniną, którzy, przy pomocy policji, będą sprowadzać żebraków do wydziału opieki społecznej. Tam po zbadaniu, rejestracji i ścisłej kontroli, po stwierdzeniu, że żebrak faktycznie zasługuje na pomoc, otrzymywać ją będzie z wydziału opieki społecznej.

W wypadkach udowodnionej symulacji nędzy, przewidziana jest surowa odpowiedzialność karna.

Przegląd prasy
Jeszcze jeden antysemityzm?

Wczorajszy „Nasz Przegląd" scharakteryzował przemówienie sejmowe posła Żuławskiego z PPS. w sposób następujący:

„Ostre przemówienie wygłasza poseł Żuławski z PPS., przeplatając mowę zlekka antysemickiemi uwagami". Wywołało to oburzenie „Robotnika":

„Wprawdzie zastrzegł się „Nasz Przegląd", że uwagi tow. Żuławskiego były „zlekka antysemickie", ale to nie zmienia postaci rzeczy. Czy wódka ma czterdzieści stopni, 60 stopni czy 95 stopni — zawsze to będzie wódka. Taksamo z antysemityzmem. Antysemitą jest p. Mosdorf, antysemitą jest Roman Dmowski, ale antysemitami są także prezes Róg i prezes Wrona i tow. Żuławski.

Czy „Nasz Przegląd" nie widzi, jak się sam ośmiesza takiemi uwagami.

Tow. Żuławski mówił o arystokracji, o przemyśle, o chłopach i o żydach, jako o tych, których wszystkie rządy kupowały. Arystokracja nie obraziła się, przemysł nie pogniewał się, nie zgrzytali zębami chłopi, tylko żydzi poczuli się dotkniętymi i odpowiedzieli z miejsca: antysemita!".

Jak wynika z tej polemiki, żydzi nie widzą poza sanacją żadnej innej ostoi.

Ogromne zainteresowanie
koncertem Georgescu i Piaseckiej w Filharmonji

Wielki koncert symfoniczny, który w piątek 9-go b. m. odbędzie się w Filharmonji Warszawskiej, wzbudził w szerokich kołach melomanów warszawskich ogromne zainteresowanie. Nic dziwnego! Batutę dyrygencką ujmie ulubieniec Warszawy, znakomity kapelmistrz rumuński **George Georgescu**, który po raz pierwszy w tym sezonie przybywa do nas po wielkich triumfach, jakie świeżo odniósł na zachodzie Europy. Georgescu prowadzić będzie popisowe swoje utwory: **„Życie bohatera" Straussa i „Ucznia czarnoksiężnika" Dukasa.**

Jako solistka wystąpi na koncercie świetna pianistka polska **Wanda Piasecka**, stale przebywająca w Paryżu. Wanda Piasecka przyjeżdża do Polski po szeregu sukcesów zagranicznych (ostatnio w Pradze czeskiej) i grać będzie dwa koncerty fortepianowe: **koncert A-Dur Mozarta i koncert e-moll Chopina.** Wykonaniem koncertu Chopina odniosła niedawno polska pianistka wielki sukces na koncercie symfonicznym orkiestry Lamoureux w Paryżu. Krytyka francuska podkreśliła, że interpretacja Piaseckiej ukazała nowe oblicze utworu Chopina.

Popyt na bilety piątkowego koncertu ogromny. Pozostałe, a już nieliczne bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Zmiany w Cerkwi

Ostatnie rewizje w instytucjach konsystorza prawosławnego, pozostające w związku z głośną sprawą bezprawnego udzielania rozwodów, spowodowały liczne przesunięcia osobowe w prawosławnych kurjach biskupich, a nawet w kancelarji metropolity prawosławnego. M. in. metropolita mianował nowego dyrektora kancelarji, jednego z działaczy emigracji rosyjskiej w Polsce, Gołubkowskiego.

Żydowscy fałszerze
paszportów

Władze bezpieczeństwa w Warszawie wpadły na trop nowej afery fałszerzy paszportów zagranicznych, którzy ułatwiali nielegalną emigrację zarówno do Palestyny, jak i do państw europejskich. Aresztowano herszta fałszerzy, niejakiego Dawida Siedleckiego i jego trzech synów.

Budowa świątyni Opatrzności
Spełnienie Votum Narodowego

Kiedy Sejm Czteroletni uchwałą swą ustanowił Votum Narodowe wybudowania świątyni Opatrzności Bożej, a rozbiory Polski i rządy zaborcze uniemożliwiły wykonanie tej wiekopomnej uchwały, czekaliśmy aż Sejm Ustawodawczy odrodzonej Polski uchwałę tę wyciągnie z pyłu zapomnienia i w imieniu narodu potwierdzi ją i zobowiąże się do jej spełnienia.

Federacja Spełnienia Votum Narodowego pragnie przyczynić się do wykonania przyrzeczenia i zabiega usilnie o zebranie środków, które umożliwiłyby ufundowanie urządzenia wewnętrznego, jak np. organy, ołtarze, dzwony i t. p., skoro tylko mury kościoła będą wykończone.

Aby wzmocnić fundusze, Federacja urządza w Teatrze Wielkim 9 lutego r. b. przedstawienie opery „Carmen" Bizet'a. Podkreślić należy ten fakt, że, biorąc pod uwagę wzniosły cel, Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Aleksander Kakowski wyjątkowo zezwolił duchowieństwu być obecnym na wspomnianym przedstawieniu.

Wierzymy, że cel, który godny jest jaknajwiększego poparcia oraz bardzo przystępne ceny biletów sprawią, że cała Warszawa wypełni widownię po brzegi, aby przyczynić się do spełnienia Votum całego narodu polskiego.

Do Wilna

Wczoraj wieczorem przybył do Wilna p. marszałek Piłsudski w towarzystwie najbliższej rodziny i adjutanta.

Alkoholizm wśród dzieci

Władze szkolne przeprowadziły ostatnio badania wśród dzieci szkół powszechnych, dla stwierdzenia, czy nie zachodzą wypadki konsumcji alkoholu przez nieletnich. Sensacyjne sprawozdania złożyli lekarze szkolni na terenie kuratorjum łódzkiego. Ustalono, że na 5.000 zbadanych dzieci — 800 pije alkohol, przyczem niektóre z badanych dzieci nie mają jeszcze 7-miu lat.

Szczegóły ohydnej zbrodni we Lwowie

Aresztowanie mordercy

LWÓW, 6.2. (tel. wł.). Donosiliśmy wczoraj o wykryciu przerażającej zbrodni, jakiej od wielu lat nie zanotowano. Policja lwowska wszczęła wczoraj energiczne poszukiwania, przetrząsnęła całe miasto i znalazła dziś w parku Stryjskim 15 kawałków ciała ludzkiego i iklka większych w cegielni podmiejskiej. Inne części znaleziono w parku Jordana na Żelaznej Wodzie.

W gabinecie medycyny sądowej ze znalezionych kawałków udało się utworzyć tułów ludzki młodej, dobrze zbudowanej dziewczyny, lecz bez głowy. Stwierdzono, że zbrodniarz rąbał zwłoki siekierą, a ręce i nogi krajał przy pomocy piły.

Wieczorem lwowski urząd śledczy delegował na miasto policjantów z psami. Po dwugodzinnem badaniu śladów z parku Kilińskiego, parku Stryjskiego i cegielni, psy zaprowadziły policję do zbiegu ulic Zofji i Poniatowskiego, gdzie zatrzymały się przed budką z papierosami i zaczęły szczekać. Aresztowano siedącego w budce inwalidę Cybulskiego i odprowadzono do urzędu śledczego.

Aresztowany przyznał się do tego, że on porozrzucał te kawałki ciała, ale zaprzecza, jakoby był mordercą dziewczyny. Według jego opowiadania spotkał ją przypadkowo na ulicy, zaprosił do swej budki, dokąd przyniósł też wódkę i zakąski. W budce dziewczyna podobno otruła się cjankiem potasu. Cybulski lękając się odpowiedzialności przez 2 dni trzymał zwłoki samobójczyni w budce, przyczem handlował papierosami. Wreszcie widząc, iż dłużej to trwać nie może, Cybulski przyniósł do budki nóż, piłę i siekierę, ćwiartował zwłoki w nocy i w worku odnosił do mieszkania. Spoczątku chciał je spalić, lecz ponieważ zabierało mu to zbyt wiele czasu, porozrzucał je po miejscach, w których je później znaleziono.

Niektóre szczegóły z zeznań zbrodniarza są niejasne, niektóre wydają się wprost zmyślone, a przedewszystkiem niewiadomo, co się stało z głową zamordowanej. Nie jest również znane nazwisko zamordowanej i jakieś szczegóły osobiste. Dziś dalszy ciąg śledztwa.

Wybijanie szyb

Nocy ubiegłej, w drzwiach wejściowych restauracji bar „Schron" na rogu ul. Zgoda i Złotej wybito 2 szyby wartości 50 zł. Właściciel zakładu, Więckowski, nie chce wyjawić sprawcy i powodu wybicia szyb. Dochodzenie prowadzi policja X komis.

— Również dziś w nocy, jeden z grupy idących młodzieńców wybił laską szybę w drzwiach składu papieru i materjałów piśmiennych Sumera Gurfinkla przy ul. Ordynackiej 11. Wartość szyby 50 zł. Sprawca, mimo alarmu przechodniów i kierowców — zbiegł.

Z kraju

WŁOCŁAWEK. — Pod zarzutem nadużyć, dokonywanych systematycznie i oddawna przy uboju zwierząt, aresztowano tutaj badacza mięsa i nadzorcę rzeźni miejskiej, Stefana Płoneckiego. Śledztwo wykaże, jakie straty poniosła gmina miasta Włocławka i skarb państwa.

POZNAŃ. — Na polach przy ul. Warszawskiej przy robocie nad niwelacją terenu odkopano na t. zw. Reducie Reformatów dobrze zachowany grób starosłowiański, zawierający kilka urn z kośćmi, wśród których była jedna maleńka urna z kośćmi dziecka. Wykopalisko zabezpieczono i zawiadomiono komisję wojewódzką, która zajmie się dalszemi robotami w tym grobie.

PABJANICE, 7.2. — W tutejszym zarządzie miasta odbyła się konferencja w sprawie kanalizacji miasta. Władze wojewódzkie oraz naczelny inżynier wydziału kanalizacji zarządu miasta Łodzi przyszli do przekonania, że do budowy kanalizacji będzie można przystąpić dopiero w przyszłym roku, ponieważ Pabjanice do dziś nie posiadają dostatecznych planów tej kanalizacji, ani też nie obliczono jeszcze, do jakiego stopnia byłaby ona rentowną.

Nowe rezerwaty prywatne

na Wołyniu i Podolu

W lasach wołyńskich, w pobliżu Borszczówki, w rewirze leśnym . Bratarszczyzna, w pow. krzemienieckim, Urząd Wojewódzki w Łucku zatwierdził mały rezerwat prywatny o powierzchni niespełna 2 ha, utworzony przez hr. Janinę Rzewuską, który obejmuje rzadki starodrzew buku ponad 100-letniego.

P. Adolf Bocheński, właściciel majątku Ponikowa, położonego między Brodami, a Złochowem, w woj. tarnopolskiem, ustanowił rezerwat koło Huciska Brodzkiego o powierzchni niespełna 25 ha. Rezerwat ten obejmuje fantastycznie rzeźbione skały i otaczający je las bukowy na wzgórzu „Trójnóg", gdzie w czasach pogańskich istniał święty gaj.

Mniejszy rezerwat o powierzchni 14 ha, utworzono na sąsiedniem wzgórzu zwanem „Zbaraż".

W toku realizacji jest utworzenie rezerwatu szkolnego w paśmie Miodoborów na wschód od Tarnopola. Rezerwat ma objąć malowniczą grupę skał na terenie gminy Stryjówka, pokrytą roślinnością stepową i zajętą przez resztki pierwotnej fauny stepowej.

206 spraw żebraczych

Walka z żebractwem postępuje

Akcja zwalczania żebractwa w Warszawie postępuje naprzód. Aczkolwiek zdarza się jeszcze odosobnione wypadki żebraniny ulicznej, jednak przeważająca większość żebraków jest już usunięta z ulic. Dotąd (od 23 grudnia r. z.) specjalny sąd grodzki do spraw żebraczych przy ul Złotej wydał łącznie orzeczenia w 206 sprawach, które rozpatrzono na 6 posiedzeniach, skazując część żebraków na umieszczenie w domach pracy przymusowej lub dobrowolnej, względnie w zakładach opiekuńczych bez zawieszenia kar. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, wykonanie kary zawieszono, oddając część żebraków pod opiekę krewnych, którzy o to zabiegali w sądzie.

W stosunku do tej ostatniej kategorji żebraków zanotowano tylko 4 wypadki recydywy i ponownego zasądzenia.

Niezwykły fenomen natury

Skomplikowana operacja w szpitalu na Czystem

Wśród stołecznych kół lekarskich wielką sensację wywołał rzadko spotykany wypadek narodzin dziecka potwora, który nastąpił w rodzinie kupca żydowskiego S. Do kliniki chirurgicznej Szpitala na Czystem, przywieziono z jednego z prywatnych zakładów położniczych, noworodka, który miał żołądek i kiszki umieszczone z zewnętrznej strony organizmu. Fenomen natury poddany został natychmiastowej operacji.

Niezwykle skomplikowanego zabiegu wykonało trzech chirurgów. Po operacji dziecko umieszczone zostało w inkubatorze i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Niemoralna wystawa

żydowskiego malarza

W gmachu żydowskiego Tow. krajoznawczego otwarto ostatnio wystawę prac żydowskiego malarza, Abrama Gutermana.

We wtorek w południe do lokalu żydowskiego Tow. krajoznawczego przy ul. Królewskiej 51, przybył przedstawiciel wydziału bezpieczeństwa kom. rządu, radca Kalina, w towarzystwie naczelnika policji politycznej kom. Gałczyńskiego, w celu obejrzenia tych prac. Przeddstawiciele władz stwierdzili, że treść obrazów profanuje godło państwowe, obraża uczucia religijne katolików i jest wogóle niemoralna.

W czasie tych oględzin przybył do lokalu malarz Guterman, którego z miejsca aresztowano i przewieziono do aresztu urzędu śledczego.

Lokal żydowskiego Tow. krajoznawczego opieczętowano, przyczem działalność tego towarzystwa została z miejsca przez władze zawieszona.

Jak będą przyznawane

Nagrody m. st. Warszawy?

Na poniedziałkowem posiedzeniu Magistratu upoważniono prezydenta miasta do zgłoszenia wniosków do Rady Miejskiej w sprawie zmian w statutach nagród miejskich (literackiej, naukowej, artystycznej i muzycznej). Zmiany te mają mieć charakter raczej natury formalnej.

Mianowicie statuty te muszą być przystosowane do nowej ustawy samorządowej spowodu zmian, jakie ustawa ta wprowadziła do władz miejskich (zniesienie stanowiska prezesa Rady Miejskiej, który z urzędu wchodził w skład jury e. t. c.). Pozatem ma być zrewidowany skład członków jury spowodu zamknięcia niektórych stowarzyszeń, delegujących swych przedstawicieli do gremjum sędziowskiego.

Kronika Kaliska

ZEBRANIE RAD OKRĘGOWYCH SMP.

W niedzielę, dnia 11 b. m., o godz. 9.30 rano odbędzie się w Kaliszu w Domu Młodzieży, przy ul. 3 Maja, zebranie Rad Okręgowych S. M. P. Ż. i M. pow. kaliskiego.

Porządek obrad: zagajenie, powołanie prezydjum, odśpiewanie Hymnu Związkowego, ustalenie listy obecnych, referat, omówienie i ustalenie programu pracy okręgu kaliskiego SMP. na rok 1934, sprawy bieżące, dyskusja na temat zdobytego doświadczenia i trudności, spotykanych w pracy organizacyjnej SMP., wnioski i uchwały i zamknięcie zebrania.

UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA

W niedzielę, dnia 4 b. m., odbyła się miła uroczystość harcerska w IV-ej drużynie im. księcia Józefa Poniatowskiego, istniejącej przy szkole powsz. 3 Maja. Drużyna wspomniana, istniejąca od 1921 roku, otrzymała sztandar od przyjaciół i sympatyków Harcerstwa. Po Mszy św. w kościele św. Mikołaja, poświęcenia sztandaru dokonał ks. dr. Zaborowicz, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie odbyła się w sali szkolnej akademja w obecności inspektora szkolnego, przyjaciół Harcerstwa i młodzieży.

O OBNIŻKĘ CENY PRĄDU

Właściciele tut. cukierni zwrócili się do Elektrowni Okręgowej w Kaliszu z petycją o obniżenie ceny za prąd elektryczny z 80 na 70 gr. za kwg.

POPIELEC W SZKOŁACH

Zarządzeniem władz szkolnych, w dniu 14 b. m., z racji przypadającego Popielca, młodzież szkół średnich, powszechnych, zawodowych itp. wolna jest od nauki. Jedynie dnia tego jest obowiązana uczestniczyć w nabożeństwach szkolnych.

ZBRODNICZE PODPALENIE

Mieszkańcy osady Grzegorzew, pow. kolskiego, zauważyli około godziny 9 wiecz. wydobywający się ogień z okien miejscowego budynku szkolnego. Ogień wydobywał się spod podłogi i obejmował już urządzenie jednej z sal szkolnych. Jak się okazało, pożar był dziełem zbrodniczego podpalenia. Pod podłogą znaleziono kilka wiązek słomy, polanej naftą. Podpalacz przy pomocy podkopu podłożył słomę i podpalił ją. Ogień na szczęście zlokalizowano.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI

Pani Amelja Biedrzycka, zam. w Kaliszu przy ul. Stawiszyńskiej 17, została okradziona z biżuterji. Złodziej, przy pomocy dobranego klucza dostał się do mieszkania, skąd skradł różnej biżuterji na sumę 2000 zł. Policja jest na tropie sprawcy kradzieży.

POŻARY W POW. KALISKIM

We wsi Stok Niemiecki, gm. Błaszki, powstał pożar w zagrodzie Augusta Fiedlera. Ogień strawił stodołę wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi, ogólnej wartości 3.500 zł.

We wsi Główczyn, gm. Błaszki, na szkodę gospodarza Mielczarka spaliła się obora drewniana i stodoła, straty 3.970 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

We wsi Mroczki Wielkie C., gm. Staw, na szkodę Franciszka i Józef braci Żubrowskich spaliła się stodoła, której wartość poszkodowani obliczają na 2.450 zł.

Wypadki i kradzieże

ŚMIERTELNY UPADEK ZE SCHODÓW

12-letni Wacław Zębik (Krochmalna 73), uczeń miejskiej szkoły powszechnej (Chłodna 11), który, opuszczając się po poręczy, stracił równowagę i runął w otwór z wysokości II piętra, zmarł nocy ub. w szpitalu św. Ducha, wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

POLICJANT POD SAMOCHODEM

Nocy ub. przy zbiegu Al. Ujazdowskiej, Koszykowej i Al. Szucha, dostał się pod samochód-taksówkę, post. IX komis., 48-letni Jan Jaworski (Przemysłowa 9). Doznał on potłuczenia czoła i lewego ucha. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

POLICJANT POD DOROŻKĄ

Nocy ub. przy zbiegu ul. Trębackiej i Krak. Przedm., będący w obchodzie nocnym przodownik 12 komis., 38-letni Hieronim Żebrowski, (Warszawska 6), został przejechany przez dorożkę konną, jadącą z nadmierną szybkością. Nieszczęśliwego przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie lewego obojczyka oraz potłuczenia czoła i prawego ucha. Po opatrunku przewieziono Żebrowskiego do domu. Dorożkarza zatrzymano w 12 komis.

Nieustanne powodzenie

„Emilji Plater"

W nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej popoł. odegrany będzie w Teatrze Wielkim bohaterski rapsod Konczyńskiego „Emilja Plater" po raz 25-ty. We wtorek 13 b. m. o godz. 8-ej wiecz. 26-te przedstawienie rapsodu.

Autor w swojej wizji historycznej wstrząsającej prawdą i potęgą uwypuklił przepaść dwóch światopoglądów, dwóch obozów politycznych krańcowo biegunowych pod względem ideowym, które miały wpływ na bieg wypadków w roku 1831-ym. Frenetyczne oklaski w akcie 3-cim przy otwartej kurtynie świadczą o tem dobitnie, jak gorący i uczuciowy udział bierze publiczność w tym przejmującym pojedynku ideowym, który Emilja Plater stacza ze zgnuśniałym gen. Giełgudem. Jej triumf odniesiony nad nim i jego ekspjacja przedzgonna rzucają snop światła w przyszłość narodową.

W roli tytułowej Eugenja Godlewska stwarza postać pełną ekspresji dramatycznej i poetyckiego uroku. Cały zespół gra świetnie z pp. Wojdalińską, Wyrzykowskim, Stryckim, Butrymem, Freymanem, Działoszem, Orliczem i Milskim na czele. (s. w.)

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. 40 do nabycia w kasie Teatr Wielkiego i Orbisie (tel. 9.91.99) bez żadnej dopłaty. Dla Związków, szkół i wycieczek specjalne ulgi — tel. 2.96.40 od 10-ej rano do 15-ej w dnie powszednie. Fotele już od 5-go rzędu kosztują 1 zł. 70, takssamo krzesła w lożach. Balkon II piętra 1 zł. 05, III p. 85 gr., IV p. 50 gr.

Sport

Boks

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—MOSKWA

Polski Zw. bokserski omawiał niedawno na posiedzeniu zarządu sprawę projektowanego meczu Warszawa — Moskwa, który ma odbyć się w stolicy, 18 marca r. b.

Polski Zw. Bokserski sprzeciwił się rozegraniu tego meczu, gdyż zdaniem jego — wobec nawiązania pierwszego kontaktu sportowego z Sowietami — najpierw odbyć się powinno spotkanie Polska — Sowiety, którego termin projektowany jest po powrocie naszej reprezentacji z Ameryki.

Hokej

MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU

W poniedziałek, w trzecim dniu eliminacyjnych zawodów hokejowych o mistrzostwa świata, padły wyniki następujące:

Czechosłowacja—Węgry 1:0, Szwajcarja — Rumunja 7:2, Kanada — Niemcy — rozgrywka towarzyska — 3:0, Belgja — Francja 2:0, Włochy—Austrja 1:0.

Łyżwiarstwo

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W drugim dniu łyżwiarskich mistrzostw Europy w jeździe szybkiej w Hamer rozegrano biegi na 1500 i 10.000 m.

W biegu na 1500 m. zwyciężył Staksrud 2:21,4 sek., 2) Thunberg 2:21,6 sek., 3) Balangrud (Szwecja) 2:22,1 sek.

W biegu na 10 km. pierwsze miejsce zajął zawodnik austrjacki Stiepl w doskonałym czasie 17:29,5 sek. przed Austrjakiem Wazulek 17:35,3 sek. i Norwegiem Staksrud — 17:42,2 sek.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Staksrud — 195.44 pkt. przed Stieplem — 197.16 pkt. i Wazulkiem.

C. atletyka

SZTEKKER ZWYCIĘŻA

Występujący w międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Zurychu mistrz świata, Teodor Sztekker, pokonał ostatnio Węgra Szabo, ważącego 150 kg. w ciągu 3 sekund. Publiczność zgotowała Sztekkerowi żywiołową owację. Dzienniki zaznaczają, że tak błyskawicznego zwycięstwa jeszcze w Szwajcarji nie oglądano.

W KILKU WIERSZACH

Sekcja zapaśnicza Sokoła II w Katowicach, drużynowy mistrz Śląska, wyjeżdża w dniu 23 b. m. do Wrocławia na zaproszenie miejscowej drużyny Kraut — Sportclub dla rozegrania zawodów towarzyskich.

Dzienniki niemieckie donoszą, że niemiecki Zw. bokserski zamierza wykorzystać wyjazd bokserskiej reprezentacji polskiej na tournee do Ameryki w maju b. r. i chce zaproponować rozegranie meczu Polska—Niemcy „po drodze" u siebie, w jednem z miast niemieckich. Niemcy zapomnieli jednak, że Polska dysponuje własnym portem i że wyjazd naszych zawodników do Ameryki nastąpi bezpośrednio z Gdyni, a nie przez Niemcy.

Kronika sądowa

Ułatwianie nierządu

WARSZAWA. — Późnym wieczorem Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie małżonków Pszczółkowskich, oskarżonych o utrzymywanie domu schadzek i ułatwianie nierządu. Pszczółkowska z zawodu była akuszerką, mąż zaś jej, Leon, pełnił funkcje buchaltera w domu bankowym Kwinty.

Pszczółkowscy nie przyznali się do winy, mówiąc, że cała sprawa wypłynęła na tle szantażu, którego dopuściły się względem niej oskarżycielki. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych z uwagi na drastyczne okoliczności skandalu. Pszczółkowska skazana została na rok więzienia, mąż jej zaś, Leon, został uniewinniony.

Niezgłoszenie do ubezpieczenia

WARSZAWA. — Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, posiadające zasadnicze znaczenie dla sporów między pracodawcą a pracownikiem, o wynagrodzenie szkód i strat, jakie poniósł pracownik, na skutek niezgłoszenia go przez pracodawcę do ubezpieczenia.

Powództwa, wnoszone dotychczas przez pracowników do Sądu Pracy, częstokroć były oddalane, gdyż uważano, że pretensja pracownika nie jest związana bezpośrednio z umową

Orzeczenie Sądu Najwyższego rozstrzyga, iż roszczenie pracownika umysłowego o wynagrodzenie szkód i strat, poniesionych na skutek niezgłoszenia go przez pracodawcę do ubezpieczenia, podlegają właściwości Sądów Pracy, gdyż obowiązek ubezpieczenia wynika ze stosunku pracy i jest z nim ściśle związany.

Pornografja

WARSZAWA. — Redaktor „Cennika ortopedycznego" i jego wydawca, Sobol, pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za zamieszczanie artykułów treści pornograficznej pod pozorem wywodów naukowych. Oskarżeni bronili się tem, że „Cennik" nie mógł dostać się do rąk niepowołanych, dostarczano go bowiem tylko na specjalne zamówienie. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający, nie dopatrując się w działalności oskarżonych cech przestępstwa.

Oszustwo

BYDGOSZCZ. — Wilhelm Sonnenberg oskarżony został o oszustwo, popełnione na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych. Przed paru laty Sonnenberg zakupił w Dyrekcji Lasów Państwowych większą partję drzewa, wartości 70.000 zł. Tranzakcja dokonana została na kredyt, przyczem Sonnenberg zaproponował umieszczenie sumy na hipotece swego majątku Nowa-Wieś Wielka, w powiecie bydgoskim. Następnie Sonnenberg znowu otrzymał kredyt w wysokości 100.000 zł., na zakup drzewa. Gdy Dyrekcja Lasów Państwowych oszacowała wskazany majątek oszusta, okazało się, że cały jego majątek przedstawia około 6.000 zł. Dalsze dochodzenie ujawniło, iż majątek Nowa-Wieś Wielka był obciążony długiem do sumy 200.000 złotych.

Za to oszustwo Sąd Okręgowy skazał Sonnenberga na 2 lata więzienia oraz pozbawienie praw na lat pięć.

Jak się sprzedaje obrazy?

POZNAŃ. — Interesującą sprawę rozpoznawał wczoraj Sąd Okręgowy w Poznaniu. Niejaki Bronisław Karpiński otrzymał od Stefanji Popowej 5 obrazów, w celu sprzedaży ich za łączną sumę około 1.500 zł. Karpiński obrazy załadował do taksówki i począł objeżdżać po województwie poznańskiem i pomorskiem. Rachunek za taksówkę wyniósł 560 zł., a ponieważ Karpiński w czasie podróży musiał się też odżywiać i nocować, Popowa nie otrzymała za obrazy ani grosza. Wytoczyła więc skargę Karpińskiemu i sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, zarządzając jednocześnie wydanie Popowej obrazu Jacka Malczewskiego p. t. „Głowa Meduzy".

Uniewinnienie urzędników skarbowych

POZNAŃ. — Wczoraj zakończył się w Sądzie Okręgowym w Poznaniu proces urzędników 4 urzędu skarbowego, Stefana Piętki, Stanisława Minasiewicza oraz Prykierta. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni, okazało się bowiem, iż nieporządki w kasie urzędu skarbowego powstały w ten sposób, że przejęła ona z dawnego urzędu księgi bierne, w których około 20 procent pozycyj sum wpłaconych nie było zapisanych. Pozatem częste wypadki długotrwałej kontroli hamowały czynności urzędników.

Samowola pracodawcy

POZNAŃ. — Niejaki Trawiński, kierownik firmy „Konsum Polski", otrzymał anonim, donoszący mu, że pracownicy okradają jego firmę. Trawiński, chcąc na własną rękę przeprowadzić śledztwo, zamknął swoich pracowników w składzie i magazynach, nie pozwalając im opuścić lokalu firmy. W ten sposób pracownicy przesiedzieli pod kluczem 20 godzin. Po wypuszczeniu na wolność, wnieśli oni zażalenie do prokuratora i, w rezultacie, Trawiński zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym i skazany został na rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

Ujecie

trzech włamywaczów

Przy ul. Leszno 47, do mieszkania Eugenji Dyznerowej usiłowali dostać się za pomocą wytrychów oraz włamania trzej złodzieje. Spłoszeni przez sąsiada D., złodzieje rzucili się do ucieczki, lecz nadbiegły post. III komis., Maliszewski, ujął wszystkich sprawców i odprowadził do VII komis. — Tam okazało się, że są to: Bronisław Mroczkowski (Wolska 71), Czesław Wojciechowski (Płocka 51) i Aleksander Krotkowski (Ostroroga 15). Znaleziono przy nich łomy, wytrychy, kliny, świdry, latarki elektryczne, sznury i t. p.

W. Zaleski

Rzeczywistość polska

I.

Haracz płacony zagranicy

Zamierzam w kilku artykułach przedstawić niektóre zagadnienia polskiej rzeczywistości gospodarczej, które są szczególnie mało znane i mało rozumiane w społeczeństwie. Chodzi mi zwłaszcza o te zagadnienia, które poruszył w swym artykule poniedziałkowym zamieszczonym na łamach ABC, min. J. Zdziechowski, o danie ilustracji cyfrowej do niektórych zagadnień, poruszonych w powyższym artykule.

Kapitał zagraniczny ma wpływ decydujący w 6 gałęziach wielkiego przemysłu w Polsce.

Zacznijmy od spółek akcyjnych. W górnictwie naftowem na ogólną sumę kapitałów własnych 255,2 miljonów kapitał zagraniczny posiada udział w kwocie 211 miljonów, w hutnictwie na 570.5 miljonów kapitałów własnych przypada 474.9 miljonów kapitału obcego, w przemyśle chemicznym na 285.3 miljonów kapitału jest 151.3 miljonów kapitału zagranicznego, w gazownictwie i elektrowniach zaś kapitał zagraniczny posiada 133.8 miljonów na ogólną sumę 173.4 miljonów kapitałów własnych.

Ogółem kapitał zagraniczny partycypuje w kapitałach spółek akcyjnych, wynoszących 4.505.6 miljonów złotych, z udziałem w wysokości 1.763.9 miljonów złotych. Kapitał zagraniczny we wszystkich spółkach akcyjnych nie ma zatem większości, ale chodzi przedewszystkiem o to,

że w kilku dziedzinach przemysłu o zupełnie pierwszorzędnem znaczeniu ma on wyraźną większość.

Górnictwo węglowe i naftowe, hutnictwo, przemysł chemiczny, gazownie i elektrownie — to są przemysły kluczowe, o pierwszorzędnem znaczeniu dla życia gospodarczego w kraju. Węgiel, żelazo, nafta i energja elektryczna to podstawa działalności przemysłowej.

Oprócz udziału w kapitałach spółek akcyjnych zagranica posiada

poważny wpływ w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

W 35 spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością występuje kapitał zagraniczny z udziałem w wysokości 213.8 miljonów złotych. Udział kapitału zagranicznego jest tu skoncentrowany w 3 grupach: górnictwo naftowe 44.2 miljonów, inne działy górnictwa, głównie węglowe, 110.3 miljonów złotych, przemysł chemiczny 48.8 miljonów.

Wreszcie wymienić należy oddziały zagranicznych spółek zagranicznych. Oddziały te

dysponują kapitałami w wysokości 230.5 miljonów złotych.

Zatem ogółem kapitały zagraniczne w spółkach akcyjnych polskich, w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i oddziałach zagranicznych spółek w Polsce reprezentują 2.208 miljonów złotych.

Kapitał zagraniczny jest jednak nietylko udziałowcem, ale także wierzycielem przemysłu polskiego.

Zadłużenie zagraniczne spółek akcyjnych wynosiło na koniec 1930 roku 1.829.8 miljonów zł.

Nie uwzględniono tu kredytów towarowych, które wynosiły w tym samym czasie dla całej Polski, a więc nietylko dla spółek akcyjnych 507.8 miljonów złotych. Wiadomo powszechnie, że część kredytów towarowych nabrała raczej charakteru kredytu finansowego. Kredyty te stały się bowiem, wskutek niemożności szybkiego zlikwidowania, kredytami nie krótkoterminowemi, lecz conajmniej średnioterminowemi.

Pozatem jest jeszcze zadłużenie zagraniczne spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, nie ujęte statystycznie, oraz zadłużenie przedsiębiorstw indywidualnych i innych spółek.

Sądzę, że z cyfry 507 miljonów kredytów towarowych niewiele mniej niż 400 miljonów przypada na spółki akcyjne. Jeżeli jeszcze dodamy zadłużenie przemysłowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, to dojdziemy do przekonania, że zadłużenie naszego przemysłu zagranicą wynosi około 2.2 miljardy złotych.

Ile płacimy zagranicy z tytułu udziału kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach polskich oraz z tytułu odsetek od kredytów? W roku 1930

dywidendy, przeznaczone do wypłaty zagranicę wynosiły 32,6 miljonów złotych,

natomiast oprocentowanie kredytów zagranicznych wynosi znacznie więcej. Niestety nie można dokładnie określić ile, gdyż w wydawnictwie na którem się opieramy (bilans płatniczy polski za r. 1930. M. Smerek, Warszawa 1933, wydawnictwo GUS), podana jest tylko wysokość wypłat zagranicy z tytułu odsetek i spłaty **kapitału łącznie.** Musimy zatem oprzeć się na szacunku. Skoro przyjęliśmy, że ogólne zadłużenie przemysłu polskiego zagranicą wynosi 2.200 miljonów złotych, przyjąć możemy, że

oprocentowanie tych kredytów wraz z kosztami dodatkowemi wynosi najmniej 10 proc. rocznie, to jest 220 miljonów złotych.

Ogółem zatem przemysł polski opłaca w formie odsetek od kredytów i dywidend w 1930 roku 252.6 miljonów złotych.

Odsetki od wszelkich kredytów zagranicznych na rzecz Polski, a więc także na rzecz państwa, samorządów, osób prywatnych wynosiły w 1930 roku 481.3 miljony, czyli blisko pół miljarda. Obecnie wynosi ono nieco mniej, wskutek spadku dolara.

A trzeba pamiętać o tem, że kapitał zagraniczny pracujący w Polsce

potrafi wyciągać zyski z kraju często w ukrytej postaci.

Naprzykład sprzedając swe towary zagranicą po cenie fikcyjnie niskiej, płacąc za licencje, za pomoc techniczną (Żyrardów) i t. d.

Jaki wpływ na życie gospodarcze ma wypłacanie pół miljarda rocznie zagranicy w okresie, gdy brak nam środków na przeprowadzenie najpilniejszych inwestycyj, w okresie, gdy deflacja osiąga rekordowy poziom, nie trzeba mówić.

Zamykając drogę dla polskiego towaru i polskiego robotnika zagranica przekreśla możliwość transferu długów i zapłaty oprocentowania.

O węglu mowy nie było

Zawiedzione nadzieje

Delegaci angielscy, bawiący w Polsce przed nawiązaniem oficjalnych rokowań na temat nowej umowy handlowej, skończyli w dniu wczorajszym swe prace.

Przeprowadzili rozmowy z przedstawicielami przemysłu i organizacyj handlowych następujących branż: chemicznej, elektrotechnicznej, hutniczej, cukrowej, bekonowej, jutowej, ryżowej, włókienniczej i maszynowej. Litanja, jak widzimy, dość długa, ale co nas najbardziej dziwi, że o węglu — tej kości niezgody, ani słówko nie padło.

Dziwić to musi tembardziej, że przyjazd delegatów był poprzedzony zapowiedziami prasy, zarówno krajowej, jak i zagranicznej, że właściwym celem przyjazdu jest omówienie form porozumienia węglowego konkurujących szkodliwie dla siebie przemysłów angielskiego z polskim. Prasa niemiecka podaje, że przemysł węglowy Niemiec obserwuje z wielkiem zainteresowaniem przebieg rozmów warszawskich.

Dzisiejszy wyjazd delegacji do Anglji kładzie kres przypuszczeniom i nadziejom.

Wybory robotnicze w Sosnowcu

Na dzień 15 b. m. wyznaczone zostały wybory delegatów robotniczych w warsztatach Towarzystwa Sosnowickiego. Do wyborów staje „Praca Polska", CKW-PPS i Związek Związków Zawodowych Moraczewskiego.

Próby stworzenia Syndykatu odlewni

Odlewnie handlowe, zrzeszone w Polskim Związku Przemysłowców Metalowych przystąpiły do opracowania form porozumienia, mającego na celu zaniechanie dotychczasowej „dzikiej" konkurencji, doprowadzającej do strat już od lat paru.

Wszystkie odlewnie zrozumiały, że nadal pracować ze stratami jest niepodobieństwem, dążą więc do unormowania cen i ponownego stworzenia Syndykatu Sprzedaży.

Piszemy dlatego „ponownie", że tego rodzaju próby czynione już były przed paru laty. Wówczas jednak, Syndykat nie obejmując wszystkich odlewni, padł w walce z autsiderami.

Wątpliwe więc wydaje się nam, by tegoroczne próby odniosły lepszy skutek, porozumienie co do cen sprzedażnych osiągalne jest bowiem tylko wówczas, gdy istnieje tego rodzaju kilka lub kilkanaście przedsiębiorstw, lecz nie wtedy, gdy w kraju rozsianych jest paręset odlewni.

Odwołania od zaszeregowania

2000 urzędników protestujących w Warszawie

W urzędach państwowych poczęły napływać masowo odwołania przeciwko wprowadzonemu z dniem 1 lutego r. b. nowemu zaszeregowaniu. Odwołania te wnoszą urzędnicy niższych instancyj do właściwych ministerstw, zaś urzędnicy instytucyj centralnych — do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Na terenie stolicy odwołało się już blisko 2.000 urzędników niższych funkcjonarjuszów. Zgodnie z obowiązującemi przepisami, odwołać się będzie można w ciągu 60-ciu dni, licząc od daty doręczenia dekretów nominacyjnych, zaliczających do nowych grup

Ankieta G. U. S.

Główny Urząd Statystyczny rozpisał specjalną ankietę dla kupiectwa wszelkich branż, która ma stwierdzić powody niewykorzystywania w pełni kredytów bankowych.

Odpowiedzi niewątpliwie będą ciekawe, choć można już zgóry przewidzieć, że sfery kupieckie, jako dwie najbardziej zasadnicze przyczyny podadzą: niewspółmierne zmniejszenie obrotów w stosunku do kredytów bankowych, oraz brak dobrego materjału wekslowego na rynku.

Pozatem, w znacznym stopniu utrudnia korzystanie z kredytów nader ostrożna polityka banków, często posuwana aż do przesady.

Nowy rekord bezrobocia

Liczba bezrobotnych na dzień 3 b. m. wyniosła 401.902 osoby, wykazując wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia o 2372 osoby.

W Warszawie było bezrobotnych 31.897 osób.

Ciekawe będzie porównanie wykazu bezrobocia w tymże okresie roku ubiegłego ze stanem obecnym.

28 stycznia 1933 r.	264.258
3 lutego 1934 r.	401.902
Wzrost o	137.644

Tyle w ciągu jednego roku.

Ażeby należycie uwypuklić tę i tak imponującą cyfrę należy powiedzieć, że na 1 stycznia 1929 r. mieliśmy bezrobotnych 126.400, tak więc **jednoroczny przyrost bezrobocia wyniósł więcej, niż było przed 5 laty bezrobotnych ogółem.** A ileż nowych rąk, zdolnych do pracy, przybyło w tym czasie?

Smutna wymowa cyfr czyni wszelkie komentarze zbędnemi.

XIII-e Targi Poznańskie

(W roku bieżącym Targi Poznańskie odbędą się od 29 kwietnia do 6 maja 1934 r. Targi wydały odezwę do całego przemysłu i kupiectwa polskiego, wzywając do należytego wykorzystania tego instrumentu wymiany handlowej. Podkreślono przytem, że w zeszłym roku niektóre kolonje francuskie napróżno szukały na Targach kilku działów produkcji polskiej, celem uskutecznienia poważnych transakcyj kompensacyjnych. Tworząca się w całym kraju Rada Interesantów Targów Poznańskich, jako samorzutna organizacja użytkowców targowych, ma na celu, na wzór Lipska, stały kontakt z Targami Poznańskiemi życia gospodarczego Polski.

Hasłem tegorocznych Targów jest, by całe kupiectwo polskie przynajmniej 10 proc. swych obrotów rocznych uskuteczniło na Targach. W ten sposób 16 miljonowe obroty zeszłoroczne ulegną poważnemu zwiększeniu.

Dziś na giełdzie

Waluty: Frank francuski 34.85; dolar 5.48; frank szwajcarski 171.75; funt szterling 27.50; marka niemiecka 210; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 24.05.

Monety: Dolar złoty 8.96; rubel złoty 4.63.

Dewizy: Berlin 210.10; Belgja 123.75; Gdańsk 172.80; Holandja 356.55; Londyn 27.55; Nowy Jork 5.50; Nowy Jork (kabel) 5.52; Paryż 34.88; Praga 26.24; Szwajcarja 171.96; Włochy 46.67.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42.10; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 109.25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 58; 6 proc. Poż. Dolarowa 66.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 79; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.32; 4,5 proc. Listy Zast. Ziem. 52; [illegible] proc. Listy Zast. Ziemskie Dolarowe 42.25; 4,5 proc. Listy Z. T. K. m. Warszawy 59.50; 5 proc. Listy Z. T. K. m. Warszawy 65.25; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54.50.

Akcje: Bank Polski 87; Lilpop 11.30; Starachowice 10.50; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 15.50; Ostrowiec 21.50; Modrzejów 3; Haberbusch 40.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny za 100 kg. franco Warszawa. Żyto jednolite 700 gl. od 14.25 do 14.75. Pszenica jednolita 748 gl. 20.50 — 21.00. Pszenica zbierana 737 gl. 20.00 — 20.50. Owies jednolity 468 gl. 11.00 — 12.00. Owies zbierany 438 gl. 10.50 — 11.00 Jęczmień kaszany 632 gl. 13.25 — 13.75. groch polny z workiem 20.00 — 22.00. Groch Victoria z workiem 25.00 — 30.00. Wyka 13.50 — 14.50. Peluszka 13.50 — 14.00. Seradela podw. czyszczona 9.50 — 10.50. Łubin niebieski 6.50 — 7.00. Rzepak zimowy 42.00 — 44.00. Rzepak zimowy 42.00 — 45.00. Rzepik letni 44.00 — 47.00. Siemię lniane basis 90 proc. 39.00 — 40.00. Koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 150.00 — 190.00. Koniczyna czerwona bez kan. o czyst. 97 proc. 210.10 — 235.00. Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00. Koniczyna biała bez kanianki o czysto 97 proc. 80.00 — 100.00. Ziemniaki fabryczne 4.00 — 4.25. Mak niebieski z workiem 50.00 — 55.00. Mąka pszenna gat. pierwszy 45 proc. Luks. 35.00 — 40.00. Mąka pszenna gat. pierwszy — 65 proc. 30. — 35.00. Mąka pszenna gat. drugi 20 proc. po Luks. 25.00 — 30.00. Mąka pszenna gat. trzeci „Poślednia" 17.00 — 23.00. Mąka „żytnia I gat. 0 do 55 proc." 24.00 — 25.00. Mąka „żytnia I gat. 0 do 65 proc" 23.00 — 24.00. Mąka „żytnia II gat." 17.50 — 18.50. Mąka „żytnia razowa" 18.00 — 19.00. Mąka „żytnia poślednia" 12.00 — 13.00. Otręby pszenne szale z przem. stand. 11.50 — 12.00. Otręby pszenne średn. z przem. stand. 10.50 — 11.00. Otręby żytnie z przem. standart. 8.50 — 9.00. Kuchy lniane 17.50 — 18.00. Kuchy rzepakowe 14.00 — 14.50. Kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 16.75 — 17.25. Śruta sojowa 45 proc. z workiem 21.50 — 22.00.

Ogólny obrót 2713 ton, w tem żyta 17 35 ton. Usposobienie spokojne.

Irena Pannenkowa 6)

Więzy

Powieść

Zabielały już wśród drzew ściany dworu. Jan przystanął.

— Panno Krysiu, — zaczął. I urwał. Myśli mu się na chwilę rozbiegły.

— Pan chciał mi coś powiedzieć?

Głos jej przywołał go do przytomności. W złocisto-bronzowych źrenicach czytał niespokojne, wytężone pytanie. I skończył.

— Tak jest, chciałem pani powiedzieć: Wyjeżdżam dzisiaj. Napisałem już do żony. Zgłosiłem się do Strzelca.

Krysia zaczerwieniła się i zbladła. Otworzyła usta, i zamknęła Milcząc podała mu rękę. Na tej małej dziecinnej rączce złożył rycerski pocałunek. Przez chwilę widziała zgóry jego nisko schyloną przed sobą głowę. Myślała ze strachem, czy aby nie usłyszy, jak mocno, z łoskotem bije w tej chwili jej serce... Wyprostował się i, otworzywszy furtkę, przepuścił ją przed sobą.

Gdy stanęli przed domem, słońce zapadło już za horyzontem. Nikocjany otwarły swoje tajemnicze śnieżyste kielichy. Jaśniały jak biały obłok w mroku. I pachniały, jak pachnie noc i szaleństwo

ROZDZIAŁ III

Marja.

Pod koniec lipca zdołała Marja wybrać się ze Stasiem nad morze. Miała bowiem mnóstwo kłopotów. Zwijali mieszkanie. Mieli zamiar i tak się przeprowadzić, a tymczasem przez lato trochę się zaoszczędzi. Tembardziej, że niewiadomo było przecież, jak się to wszystko potem ułoży. Natomiast wynajęli jeden pokój: miał im służyć, jako pied à terre, i umieścili w nim swoje skromne umeblowanie.

Marja spoczątku trochę się niepokoiła pogłoskami wojennemi. Ale nikt ze znajomych, nie wyłączając Jana, jakoś się niemi nie przejmował.

— W 1908 roku wojna wisiała na włosku, i nic z tego nie było. Taksamo będzie teraz. Ktoby to dziś zaczynał wojnę? Przy dzisiejszych wynalazkach? Broń szybkostrzelna, bomby, aeroplany, ciężkie armaty! Żadna twierdza tego nie wytrzyma. Całe armje by ginęły odrazu. Trzebaby warjatów... A jeszcze na szczęście warjaci nie rządzą światem.

Takie oto głosy słyszała dokoła siebie.

Zresztą i życie szło wszędzie zwykłym trybem. Ludzie żenili się, chowali dzieci, chodzili do biur i fabryk, pracowali, bawili się, wyjeżdżali, przyjeżdzali... W tym miesiącu lipcu 1914 roku, na dzień przed zatleniem się pożaru światowego. a na tydzień przed jego wybuchem, możliwość wojny powszechnej wydawała się „ludziom z ulicy" bardzo jakoś daleka i nieprawdopodobna — niemal, jak możliwość końca świata.

Ta atmosfera ogarnęła także Marję.

To też, gdy, przybywszy do Gdańska, zobaczyła na murach plakaty, obwieszczające, że Austrja wydała wojnę Serbji, nie odczuła, wtedy nawet, poważniejszego niepokoju.

— Skończy się na demonstracji. Inne państwa zapośredniczą, pogrożą, obie strony ustąpią każda coś ze swego stanowiska, i będzie spokój, — powtarzała w myśli słyszane opinje.

Przed plakatami skupiały się gromadki nieruchawych, flegmatycznych Niemców. Czytali uważnie od początku do końca i rozchodzili się milcząc.

Marja zatrzymała się na noc, żeby mieć dzień cały na zwiedzenie miasta. Pokazała Stasiowi prześliczne stare uliczki, wychodzące na Wisłę, zwracała mu uwagę na polskie pamiątki, które przewodnik niemiecki, oprowadzający ich po historycznych gmachach, przeważnie przemilczał. W kawiarni „Hohenzollern" na Langgasse, skąd widać było ratusz i Dwór Artusa, napiła się pysznej mokki. To ją pokrzepiło i dodało humoru, zwłaszcza, gdy kelner, jak się okazało, doskonale rozumiał i mówił po polsku. Marja słabo władała niemieckim, co w drodze sprawiało jej pewien kłopot.

Popołudniu pojechali zwiedzić Gdynię. „Największe polskie kąpielisko nad zatoką! Nasze Sopoty!" — mówiono jej we Lwowie.

Ówczesne jednak „polskie Sopoty" okazały się nędzną osadą rybacką, o rozległem piaszczystem wybrzeżu, ubogich drewnianych chatach, z nieodzownemi gnojówkami i porozwieszanemi co krok sieciami.

We wsi wcale nie było kościoła, ani nawet kaplicy. Przy jednej jedynej t. zw. ulicy (dzisiejsza „Starowiejska") stało wśród drewniaków także kilka murowanek, z których jedna miała nawet piąterko, czyli górkę: była to własność kupca kolonialnego i zarazem właściciela zajazdu.

Nim się dostali na wybrzeże, brnąc jakieś 600 metrów po straszliwym piasku, — zrobiło się późno. Na dobitek zachmurzyło się i zaczął padać deszcz. Mgła zasłoniła horyzont. Pobrnęli więc znów ku „ulicy", która teraz już tonęła w ciemnościach. W prymitywnym, ubitym z ziemi chodniku, pełno było zdradzieckich dołów i wyrw. Zmęczeni i zabłoceni dotarli wreszcie do drewnianej budki stacyjnej, oświetlonej naftową latarnią. Zawód na całej linji!

Z ulgą wsiedli do kolejki. która ich odwiozła spowrotem do Gdańska.

(C. d. n.)

Po zamknięciu naszej akcji

Ogółem 162 zgłoszenia

Drugi laureat bezpłatnej premji

Wyniki naszej akcji

Po dokładnem obliczeniu kuponów, zarówno warszawskich, jak i pozawarszawskich okazało się, że ogółem zgłoszono do redakcji 156 kuponów, na których zgłoszono gotowość nabycia 162 kursów języków obcych na płytach gramofonowych Linguaphone. Z Warszawy otrzymaliśmy kuponów 82, z prowincji — 74.

Spośród zamówionych kursów wypada na:
język francuski — 75 zgłoszeń
język angielski—42 zgłoszenia
język niemiecki — 45 zgłoszeń
Gramofonów zamówiono 71.

Ponieważ cena jednego kursu wynosi 155 zł., ogółem zamówienia opiewają na łączną sumę 25.110 zł., zaś zamówienia na gramofony (po 125 zł. za gramofon) na sumę 8.875 zł., czyli razem 33.985 zł.

Jest to wynik nadspodziewany, możliwy w znacznej mierze dlatego, że płatność rozłożona jest dla czytelników na bardzo dogodne raty, choć jedna trzecia zamówień to także — zamówienia gotówkowe.

Ogromne powodzenie naszej akcji świadczy nadto o uznaniu przez naszych czytelników tej najnowocześniejszej metody nauki języków obcych, jaką jest metoda nauki z płyt gramofonowych.

Drugi laureat

Ponieważ liczba nadesłanych do redakcji kuponów przekroczyła cyfrę 150, zgodnie z warunkami naszej akcji przyznana została druga bezpłatna premja. Premja ta przypadła w udziale p. **Jerzemu Klimontowiczowi**, właścicielowi pracowni kuśnierskiej, zamieszkałemu w Warszawie przy ul. Wspólnej 38, który zamówił kurs języka francuskiego.

Po odbiór premji zechce się p. Klimontowicz zgłosić do Instytutu Linguaphone, ul. Kredytowa 4, w godzinach biurowych.

Odbiór zamówionych kursów

W Instytucie Linguaphone (Kredytowa 4) ruch panuje ogromny. Większość subskrybentów już odebrała zamówione kursy po obniżonej cenie. Dziś wypada ostatni dzień odbioru. Jak nam jednak z Instytutu Linguaphone komunikują, ilość zgłaszających się osób jest tak wielka, że zachodzi obawa, czy uda się wszystkich w dniu dzisiejszym załatwić.

Wobec tego postanowiliśmy w porozumieniu z Instytutem Linguaphone ustanowić jeszcze dwa dodatkowe dni odbioru, a mianowicie jutro (w czwartek) i pojutrze (w piątek). Będą to jednak **bezwzględnie ostatnie dni**, i kto zamówionych płyt w tym terminie nie odbierze, straci okazję zniżki cen, bowiem już w sobotę komplety płyt wrócą do swej normalnej ceny zł. 200.

Przez czwartek i piątek Instytut Linguaphone otwarty będzie od g. 10 rano do 7 wieczorem.



Alfons Karny — Doktór Koepp
(Rzeźba nagrodzona w Salonie IPS-u)

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Antologja poezji polskiej po włosku.** Pod tytułem „Lirici della Polonia d'oggi" ukazała się antologja współczesnej poezji polskiej w języku włoskim, w wydawnictwie „La Nuova Italia" we Florencji. Tłumaczenia dokonały: Maria i Marina Bersano-Begey, córka i wnuczka znanego towiańczyka i przyjaciela Polaków, Attilio Begey. Antologja obejmuje utwory następujących poetów: Wyspiański, Kasprowicz, Tetmajer, Staff, Wolska, Słoński, Małaczewski, Tuwim, Iłłakowiczówna, Wierzyński, Pawlikowska, Iwaszkiewicz, Liebert, Lechoń, Słonimski, Zahradnik, Konopka, Gałuszka, Zegadłowicz, Brzostowska. (b)

Teatr

— **Plany repertuarowe teatrów.** Teatr Nowy zapowiada na 10 lutego premjerę sztuki Marjusza Maszyńskiego: „Tak, a nie inaczej", granej w r. ub. z wielkiem powodzeniem w T. im. Słowackiego w Krakowie, w sezonie zeszłorocznym. W T. Letnim — dobiegają końca próby z „Ivara Kreugera" Tepy. Wielkie to widowisko (17 odsłon) reżyseruje Ziembiński, który stosuje przy pokonaniu trudności inscenizacyjnych zdobycze, wyniesione z wycieczki do teatrów sowieckich.

Teatr Polski 10 b. m. wystąpuje z premjerą „Kupca Weneckiego". Będzie to w bież. sezonie już trzecia sztuka Szekspira w Warszawie. Główne role grają: K. Junosza-Stępowski, Brydziński, Fabisiak, Socha, Fritsche, Justjan; w rolach kobiecych — Romanówna, Borowska.

W najbliższym czasie na przedstawieniach szkolnych wystawione zostaną „Damy i Huzary" w reżyserji Zelwerowicza. Majora grać będzie Samborski, rotmistrza — Grabowski, kapelana — Stanisławski. Pozatem w innych rolach wystąpią Chmielewski, Socha, Milecki; z pań — Sulima, Munclingrowa, Świerczewska (Zosie), Niwińska i in. Następną premjerą po „Kupcu Weneckim" będzie „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera.

W Teatrze Małym rozpoczęto próby z angielskiej komedji Bennetta: „Miljonowy interes". Grać w niej będą: Przybyłko-Potocka, Ola Leszczyńska, Niwińska, Samborski, Warnecki (zarazem reżyser), Małkowski, Chmielewski, Biegański, Kondrat. (b)

— **Pomnik Bogusławskiego w Warszawie.** Projekt pomnika Wojciecha Bogusławskiego, dłuta prof. Szczepkowskiego, jest już oddany do odlewu jednej z warszawskich wytwórni. Pomnik wyobraża postać Bogusławskiego na cokole. Stanie on na placu Teatralnym, przy wejściu do Teatru Narodowego, w ten sposób, że Bogusławski twarzą będzie zwrócony do Ratusza.

Według planu regulacji placu Teatralnego, po drugiej stronie, naprzeciwko teatru Wielkiego ma być wzniesiony pomnik Moniuszki. Odsłonięcie pomnika Bogusławskiego nastąpi prawdopodobnie już na jesieni. (b)

Muzyka

— **Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej.** Odbędzie się on we Florencji i będzie dn. 2 kwietnia inaugurowany koncertem reprezentacyjnym muzyki włoskiej. Międzynarodowe jury opracowało ostatnio program festiwalu. W programie są dzieła Ravela, Honeggera, Bartoka, Berga, Markowicza i Schetschera.

— **Jubileusz Warszawskiego T-wa Muzycznego.** W marcu b. r. obchodzone będzie 60-lecie istnienia Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, 50-lecie prowadzonej przez Towarzystwo Wyższej Szkoły im. Chopina, oraz 75-lecie wystawienia „Halki" Moniuszki w Warszawie. (b)

— **Rodziński dyrygentem w Cleveland.** Artur Rodziński objął w bieżącym sezonie kierownictwo koncertów symfonicznych w Cleveland (Ohio). Jest to jedna z największych orkiestr Stanów Zjednoczonych i objęcie jej kierownictwa jest wielkim sukcesem Rodzińskiego. Rodziński był poprzednio dyrygentem w Los Angeles. Sezon otworzył Rodziński koncertem muzyki polskiej, na którym wykonano symfonję Szymanowskiego. Partję solową grał Seweryn Eisenberger. (b)

— **Trafna inicjatywa wileńska.** W Wilnie zorganizowano popularne „Studjum Muzyczne", na którem odbywają się przeznaczone dla szerokiej publiczności wykłady z historji muzyki, ilustrowane pierwszorzędnym doborem płyt gramofonowych. Wykłady mają wielkie powodzenie. Zapoznawaniem się z historją muzyki są poranki niedzielne w Filharmonji, o programie prawie w całości powtarzającym się co roku i opartym na rzeczach bardzo ogranych. (b)

— **Festival muzyczny w Salzburgu w r. 1934.** Tegoroczny festiwal muzyczny w Salzburgu zainaugurowany będzie operą Beethovena „Fidelio" pod dyrekcją Ryszarda Straussa. Dalej program festiwalu przewiduje: „Cosi Fan Tutte" (dyrygent C. Kraus), „Don Giovanni" w nowej inscenizacji (dyr. Bruno Walter), R. Wagnera „Tristan i Isolda" i Webera „Oberon" (dyr. R. Walter).

Z okazji 70-ej rocznicy urodzin Ryszarda Straussa przewidziany jest cykl oper straussowskich: „Elektra", „Kobieta bez cienia", „Helena Egipska", „Kawaler z Różą" (dyr. Clemens Krauss). Max Reinhardt wystawi na wolnem powietrzu „Fausta" Goethego i „Jedermann'a" Hofmannsthala. Koncertami symfonicznemi dyrygować będą: sir F. Beecham, W. Furtwaengler, V. Gui, C. Krauss, W. Mengelberg, R. Strauss, A. Toscanini, B. Walter. Oprócz tego przewidziany jest 5 koncertów muzyki kościelnej pod dyrekcją J. Messner'a i koncert Serenad Mozarta pod dyrekcją B. Paungartnera.

— **Nowe kompozycje ks. Perosiego.** Mgr. Wawrzyniec Perosi ukończył przygotowywaną uroczystą mszę św., która będzie wykonana po raz pierwszy w Bazylice Św. Piotra podczas kanonizacji fundatora Zgromadzenia Salezjanów Bł. Jana Bosco. Jak wiadomo, mgr. Wawrzyniec Perosi rozpoczął swą nową kompozycję na życzenie Ojca Świętego, wyrażone w liście sekretarza osobistego Piusa XI, mgra Vonini'ego do mgra Perosi'ego. Pius XI przygotował nawet tytuł nowej mszy, „Msza Roku Jubileuszowego Odkupienia". Mgr. Perosi, który jest dyrektorem kapelli papieskiej, skomponował nową mszę św. w okresie od połowy grudnia 1933 r. do końca stycznia 1934 roku, przygotowując jednocześnie nowe „Te Deum", którego wykonanie oznaczono na 1 kwietnia b. r.

Polski Słownik Biograficzny

Prace nad 18.000 życiorysów

Pisaliśmy w swoim czasie o inicjatywie Polskiej Akademji Umiejętności, która postanowiła ułożyć polski słownik biograficzny. Biografje wybitnych Polaków są rozrzucone po różnych encyklopedjach, albo też znajdują się w specjalnych wydawnictwach. Nie posiadamy dotychczas, na wzór wielkich narodów, pomnikowego wydawnictwa, upamiętniającego życie wszystkich zasłużonych rodaków.

Przygotowanie takiego słownika wymaga olbrzymiej pracy. Już sama pierwsza jej część, wybranie i ułożenie według alfabetu samych nazwisk jest niezada trudem i trudną kwestją. Pracami kieruje Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem prof. Konopczyńskiego, Komisja Wydawnicza, oraz Rada Słownikowa. Pozatem istnieją miejscowe, regjonalne komitety redakcyjne.

Zasady wydawnictwa Rada Słownikowa na jesieni 1931 r. ujęła w następujące formuły:

1. Polski Słownik Biograficzny zawierać ma zwięzłe artykuły informacyjne bez tendencji politycznej, ani moralizatorskiej, uwzględniać ma równomiernie wszystkie czasy, dzielnice i dziedziny, t. zn. podawać życiorysy osób, które odegrały rolę w życiu politycznem, społecznem i kulturalnem narodu polskiego, oraz najważniejsze wskazówki bibljograficzne, ikonograficzne i źródła.

2. W Słowniku będą tylko artykuły o osobach nieżyjących bez żadnych ograniczeń co do czasu.

3. W Polskim Słowniku Biograficznym znajdą miejsce:

a) Osoby czynne w polskiem życiu państwowem i narodowem w każdoczesnych Państwa Polskiego granicach.

b) Osoby czynne w życiu politycznem, społecznem i kulturalnem Polski na ziemiach utraconych i na obczyźnie.

c) Polacy czynni w środowiskach obcych, o ile nie uległi całkowicie wynarodowieniu.

Osoby, które ze względu na swoje pochodzenie i działalność kwalifikują się do umieszczenia w słownikach innych narodów, będą omawiane w Polskim Słowniku Biograficznym tylko ze strony swego uczestnictwa w sprawach narodu i Państwa Polskiego.

Wymienione zasady wydawnictwa pozwalają zorjentować się w szerokim zakresie Słownika Biograficznego.

W ten sposób Słownik stanie się świadectwem polskiego wysiłku narodowego we wszystkich dziedzinach życia. Na jego kartach znajdą się nazwiska wszystkich Polaków, gdziekolwiek i kiedykolwiek pracowali, wzbogacając naszą kulturę, czy podnosząc potęgę państwa.

Słownik Biograficzny będzie wychodzić w tomach po 640 stron, w dwóch szpaltach. Ilustracyj nie będzie. Życiorysy będą bardzo zwięzłe ze wskazaniem, gdzie można znaleźć informacje wyczerpujące, — jeżeli, naturalnie, takie są. Każdy tom będzie zawierał nazwiska, ułożone w porządku alfabetycznym od „a" do „z". Dopiero po wydaniu wszystkich materjałów, zostaną wydane indeksy do wszystkich tomów, które ułatwią posługiwanie się Słownikiem.

Obecne prace Komitetu Redakcyjnego i oddziałów regjonalnych polegają na zbieraniu materjałów i opracowywaniu kartotek.

Kartoteka rzeczowa (specjalna) ułożona jest według kategoryj (zawody, zakres działania i t. p.), — kartoteka alfabetyczna (ogólna) — ściśle według abecadła. Pierwsza, rzecz jasna, zawiera więcej kartek, bo jedno nazwisko może znaleźć się w kilku grupach, nie brak też nazwisk trzecio — i czwartorzędnych, które prawdopodobnie, przy ostatecznem kwalifikowaniu do Słownika nie trafią.

Kartoteka rzeczowa przedzrobiorowa objęła kartek 28.699. Przedzrobiorowa alfabetyczna — około 15.000 kartek. Porozbiorowa rzeczowa — około 33.000 kartek, — alfabetyczna — 13.100.

Oczywiście, jest to drobna cząsteczka całej pracy. Ledwie początek. Po wybraniu nazwisk nastąpi ich mozolna selekcja, a następnie dopiero życiorysy zostaną powierzone do opracowania specjalistom. Ogrom wysiłku, zamierzonego chyba na dziesiątek lat. Ukazanie się pierwszego tomu Słownika będzie uroczystym dniem w naszem życiu kulturalnem.

W obronie „Ogniem i Mieczem"

wystąpili uczeni lwowscy

We Lwowie w związku z kampanją przeciw „Ogniem i Mieczem" i rewizjonistyczną akcją dr. Górki, zorganizowano cykl prelekcyj, które miały dać wyraz naukowem sądowi o całej sprawie. Prelekcje wygłaszali: doc. dr. K. Tyszkowski, oraz prof. Stan Zakrzewski. Temat uległ takiemu podziałowi, że dwa pierwsze odczyty poświęcił doc. Tyszkowski kozaczyźnie w służbie Rzeczypospolitej, poczem w trzech dalszych prof. Zakrzewski przedstawił dziesięć lat naszych dziejów: 1648 — 1658.

Prof. Zakrzewski, mówiąc o tym okresie historji, miał przedewszystkiem na uwadze sprawę, czy atak jego byłego ucznia dr. Górki na „Ogniem i mieczem" ma jakie podstawy, t. j. czy Sienkiewicz rzeczywiście wypaczył prawdę historyczną i czy powieść ta jest lekturą, jątrzącą i mogącą zaognić stosunki polsko-ukraińskie?

Prof. Zakrzewski kazał bronić się samemu Sienkiewiczowi. Poprostu cytował wyjątki z jego dzieł. Rozumie się, że prelegent posługiwał się również i innemi źródłami, np. w dowodzie, że historyczny pierwowzór Skrzetuskiego nie był jak utrzymuje dr. Górka Rusinem, lecz Polakiem, jak również w sprawie Maksyma Krzywonosa, o którym dr. Górka twierdzi, że był Szkotem, bo tak głosi współczesna drukowana niemiecka relacja, a współczesny drzeworyt przedstawia go z dużym zakrzywionym nosem. Prof. Zakrzewski nie przeczył, że przywódcą band kozackich mógł być rodowity Szkot, których wielu włóczyło się po Polsce i Ukrainie, a mieszkali w owych czasach i po miastach. Ponieważ jednak mamy źródłowo stwierdzonych bratanków owego Krzywonosa, również Krzywonosów, siedzących na Ukrainie na roli, więc należy raczej przyjąć, że Maksym Krzywonos był rodowitym Rusinem.

Największe jednak wrażenie sprawiła obrona Sienkiewicza Sienkiewiczem. Przemówił Sienkiewicz, jako krytyk pierwszego tomu szkiców Kubali, z łamów starego rocznika (z r. 1882) czasopisma: „Niwa". Okazało się, że zwalczanie przez Górkę poglądów Sienkiewicza poglądami Szujskiego, było niesłuszną, gdyż autor „Ogniem i mieczem" znał dzieła Szujskiego i poglądy jego podzielał. Jeśli dr. Górka ma bardzo dodatni sąd o królu Janie Kazimierzu, to nie jest to nic nowego, bo to samo głosi i Sienkiewicz w owym nieznanym „rewizorowi" artykule w „Niwie". Podobnie znał Sienkiewicz i wypominał Jaremie Wiśniowieckiemu dawne jego przewiny, wiedział przytem dobrze i podkreślał to, że Jarema był dobrym wodzem, ale żadnym politykiem. Ocenił też trafnie i scharakteryzował rozum polityczny kanclerza Ossolińskiego, którego Górka zbytnio apoteozuje; o Ossolińskim trafnie powiedział Sienkiewicz („Ogniem i mieczem" rozdz. 62): „był to genjalny teoretyk, który nie umiał być genjalnym praktykiem — i wpadł w koło błędne być wątpliwie".

Kiedy zaś przyszło do zagadnienia polsko - ukraińskiego, prof. Zakrzewski podkreślił, że Sienkiewicz sprawiedliwie rozdziela światła i cienie między obie strony, a przeciw zarzutowi literatury jątrzącej i zaogniającej polsko-ruskie współżycie, znalazł świetną obronę w następującem zakończeniu opisu szturmów:

„....Jakoteż mówiono, że gdy północ wybiła w Zbarażu, na całem polu, od okopu aż do taborów, zerwały się z szumem jakoby niezmierne stada ptactwa. Słysza no jakieś rozpłakane głosy powietrzne, jakieś ogromne westchnienia, od których włosy stawały na głowie — i jakieś jęki. Ci, co mieli ledz jeszcze w tej walce i których uszy otwartsze były na zaziemskie wołania, słyszeli wyraźnie, jak dusze polskie, odlatując, wołały: „Przed oczy Twoje, Panie winy nasze składamy!" — a zaś kozackie jęczały: „Chryste, pomiłuj!" — bo jako w bratobójczej wojnie polegle, nie mogły wprost do wiekuistej światłości ulecieć, ale przeznaczone im było lecieć gdzieś w dal ciemną i razem z wichrem krążyć nad padołem łez, i płakać, i jęczeć po nocach, dopóki odpuszczenia wspólnych win, i zapomnienia, i zgody u nóg Chrystusowych nie wyżebrzą!...

Ale wówczas zatwardziły się jeszcze bardziej serca ludzkie, i żaden aniół zgody nie przelatywał nad pobojowiskiem".

Pięcioletni plan zabudowy stolicy

Zabudowanie terenów na Bielanach

W Warszawie wiele jest jeszcze do zrobienia, aby wygląd miasta upodobnił się do miast zachodnio-europejskich. Skromne ramy budżetu inwestycyjnego nie pozwalają, oczywiście, na wykonanie wszystkich tych prac, które są niezbędne. Z roku na rok kurczą się wydatki na ten cel, a rola Zarządu Miejskiego ogranicza się raczej do utrzymania stanu posiadania.

Dlatego wszelka inicjatywa prywatna jest w tym kierunku wielce wskazana. Związek Stowarzyszeń i Przyjaciół Wielkiej Warszawy opracował obszerny program robót publicznych na terenie stolicy, któryby choć w części zaspokoił bolączki poszczególnych dzielnic. Program ten obliczony jest na lat 5 i obejmuje zarówno roboty ziemne i brukarskie, jak i budowę targowisk, hal, dotyczy przeprowadzenia oświetlenia ulic, zakładania parków i zieleńców.

W latach 1935/36 oraz 1936/37 program przewiduje uporządkowanie targowiska na pl. Kercelego, przez wybudowanie hal krytych. Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem mają być urządzone zieleńce oraz wykończony park Traugutta. Prócz tego przewiduje się urządzenie zieleńców na pl. Broni na Żoliborzu oraz zadrzewienie ulic o niewielkiem nasileniu ruchu. Jezdnie i chodniki uporządkowane będą na ulicach Stawki, Niskiej, Miłej, Gęsiej, Pawiej, na Nalewkach i na Dzikiej.

W roku 1937/38 wybuduje się hale w pobliżu Rzeźni Miejskiej na Solcu, urządzi bulwar nad Wisłą wprost Zamku i uporządkuje jezdnie i chodniki na ul. Smoczej, Parysowskiej, Lubeckiego, Muranowskiej i Bonifraterskiej. W roku 1938/39 wybuduje się hale w okolicy ul. Rybaki, urządzi zieleńce na Marjensztadzie i uporządkuje chodniki i jezdnie w dzielnicy staromiejskiej.

W roku 1939/40 uporządkuje się jezdnie i chodniki na Powiślu, a nad Wisłą urządzi się bulwary.

* * *

Komisja Zarządu Miejskiego do Spraw Regulacji i Zabudowy Miasta przyjęła na ostatniem posiedzeniu dwa plany zabudowania terenów na Bielanach. Plany te stanowią zmianę w prawomocnych planach zabudowania, spowodowaną przeznaczeniem tych terenów pod zabudowę domami o małych mieszkaniach, którą to akcję podejmuje na wiosnę Bank Gospodarstwa Krajowego.

Jeden plan dotyczy terenu, otoczonego Al. Zjednoczenia, Żeromskiego, Podczaszyńskiego i Reymonta. Na obszarze około 24 ha. zaprojektowano wzdłuż głównych wymienionych arteryj zabudowanie zwarte o 4 kondygnacjach, a przy pozostałych ulicach w obrębie omawianego obszaru, zabudowanie luźne lub grupowe o 2 kondygnacjach. W centrum tego terenu przewidziany jest zieleniec o powierzchni około 1 ha., który służyć będzie jako miejsce zabaw dla dzieci.

Drugi plan dotyczy terenu, otoczonego Al. Konstytucji, ul. Szreglera, Przybyszewskiego i Żeromskiego. Teren ten, pierwotnie przeznaczony na cele użyteczności publicznej, ma być również użyty dla celów budowlano-mieszkaniowych. Zabudowanie wzdłuż głównych wymienionych arteryj przewidziane jest luźne lub grupowe o 3 kondygnacjach, z wyjątkiem ul. Żeromskiego, gdzie zabudowanie ma być zwarte o 4 kondygnacjach. W obrębie tego bloku, obejmującego łącznie około 7 i pół ha. zaprojektowano dwie ulice o zabudowaniu luźnem lub grupowem i 2 kondygnacjach.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Rossiniego „Cyrulik sewilski", jutro opera Bizeta „Carmen", w piątek opera Offenbacha „Orfeusz w piekle".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Musseta „Nie igra się z miłością" z Malicką i Węgierką. W środę premjera „Marji Stuart".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną, Grabowskim i Justjanem. W piątek teatr nieczynny, w sobotę premjera „Kupca weneckiego" Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim. W sobotę premjera komedji Maszyńskiego „Tak a nie inaczej".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. We wtorek premjera sztuki Tepy „Iwar Kreuger".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem. Dziś abonament 3-O.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro ostatnie przedstawienia sztuki S. Treadwella „Maszyna" z Kuncewiczówną w reżyserji Schillera. W próbach sztuka S. Szereszewskiego „Szczury wędrowne".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy.

REDUTA: Dziś i jutro komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Korabianką i Warzkowiczem. W próbach operetka Millera „Szarotka".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Zabczyńskim. W próbach operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie — wielkie widowisko „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: IV Salon Zimowy.

ZACHĘTA: Do jutra wystawa ś. p. Wincentego Drabika oraz wystawy Marji Bloombergh, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha. W sobotę otwarcie nowych wystaw, m. in. „Najpiękniejszy portret kobiecy".

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją George Goergescu. Solistka: Wanda Piasecka (fortepian). W programie: „Życie bohatera" Straussa, koncert fortepianowy A-Dur Mozarta, koncert fortepianowy c-moll Chopina i „Uczeń czarnoksiężnika" Dukasa.

KINA

ADRIA: „Tunel".
AMOR: „Roma Express" i film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i „Mawas".
ANTINEA: „Ostatnia carowa", film polski.
BAJKA: „Biały upiór" i rewja.
ATLANTIC: „Papryka".
CAPITOL: „Jarmark miłości" i „Narzeczona z Wiednia".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Ordynans" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Wielki myśliwiec" i „Him i Goim".
CORSO: „Szalona noc" i rewja.
CRISTAL: „Ken Maynard", 2) „Ludzie napiętnowani".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „Pocałunek przed lustrem".
FAMA: „Sprawa Dreifusa".
FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek".
GLORJA: „Na tropie złoczyńcy".
HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.
HELIOS: „Grzech jednej nocy".
ITALJA: „Baby" i rewja.
KOMETA: „Świat bez mężczyzn".
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Przygody Tonny Sawera" i dodatki.
KINO X: „Każdemu wolno kochać".
LOS: „Charlie ratuje Europę", 2) „Pożegnanie z grzechem".
LUX: „Boska kobieta" film polski.
MEWA: „Wiktorja, królowa szybkości" i „Raj podlotków".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki".
MASKA: „Doktór Moreau", „Kult ciała".
MIEJSKIE: (dla młodzieży) „Serce włóczęgi".
MIEJSKIE: „Platynowa blondynka".
MARS: „Czemp" i „Jedna noc na Rivierze".
NOWA TOMBOLA: „Odmęt ulicy" i „Liljanka chce się rozwieść".
NOWY SPLENDID: „Powrót do natury" i „Kajdany życia".
PAN: „Zdobywcy" i „Hrabia Monte Christo".
PETIT TRIANON: „Miłość w aucie" i „6 godzin życia".
PRAGA: „Gorzka herbata generała Ta Jen" i rewja.
ROXY: „Ludzie za kratami" i „Jego ekscelencja subjekt".
RAJ: „Stalowa dłoń" i film polski.
RIVIERA: „Donovan" i „Jego ekscelencja subjekt".
STYLOWY: „Katarzyna Wielka".
STAROMIEJSKIE: „Pat i Patachon" jako strzelcy i film polski.
SOKÓŁ: „Dziwciągi" i „12 krzeseł".
TON: „Pieśń nad pieśniami".
UCIECHA: „Jaką mnie pragniesz".
UNJA: „To-To" i rewja.

Przed kratkami

Chińczyk Fuen-Li

Ani słowa nie rozumiał p. Fuen-Li, gdy go zatrzymał na ulicy policjant i począł dopytywać się o pozwolenie na pobyt. Pokazał swój paszport zagraniczny, uprzejmie otworzył czarny kuferek, demonstrując wachlarzyki z pergaminu, składane lampiony papierowe i pudełeczka z laki, zaprezentował nawet bilet wizytowy z adresem, ale na tem koniec. Pytanie o kartę pobytu zaspokajał tylko bezradnem rozkładaniem rąk, kręceniem głową, chińskiemi uśmiechami i uprzejmem:

— Ne panimajasa... ne panimajasa...

Nie rozumiał też wcale, gdy policjant, spisawszy protokuł, zażądał, aby p. Fuen-Li położył swoje cyferki. Pół godziny męczył się przedstawiciel władzy, pokazując kolejno pióro, papier, nazwisko p. Fuen-Li na bilecie wizytowym, rękę p. Fuen-Li i wreszcie samego jej właściciela. Wreszcie Chińczyk posmutniał i namalował na protokule pędzelkiem coś w rodzaju żabki pod kwiatkiem.

W Sądzie Starościńskim p. Fuen-Li nie rozumiał także ani słowa. Na wszystkie pytania sędziego, formułowane w czterech językach europejskich i jednym wschodnim, kręcił głową z niezamąconą uprzejmością i rozkładał ręce.

Wreszcie sędzia skazał go na 30 złotych kary i zapowiedział, że jeśli p. Fuen-Li w przeciągu trzech dni nie otrzyma pozwolenia władz na stały pobyt, będzie musiał wyjechać, gdyż jego wiza upoważnia go tylko do przejazdu przez Polskę, bez prawa zatrzymywania się. Sekretarz spisał wyrok i znowu podsunął p. Fuen-Li do podpisania. Wtedy stał się cud. Chińczyk nagle zrozumiał wszystko, jakby doznał objawienia.

— Kapitana! — zawołał, składając ręce — tiricati zołotosa? Moja biedna kitajec, kapitana, pożalejes kitajec! Piati zołotasa!

Sędzia ulitował się nad biednym kitajcem i zmniejszył karę do piętnastu złotych.

— Dużo bolesza, kapitana — jęczał p. Fuen-Li — moja biedna kitajec. Pożaleje, kapitana. Desati zołotasa!

Jednak od 15 złotych sędzia nie odstąpił i p. Fuen-Li z bólem serca musiał wybulić tę karę. Na pożegnanie spytał:

— Sakoliko gawari kapitana? Tiri dień?

— Tak, trzy dni. Z Komisarjatu Rządu pozwolenie na pobyt.

— Acharasza, kapitana. Moja piszi-piszi bumaga.

Zanotował adres Komisarjatu Rządu (kwiatek, rybka, kanarek w klatce i dwa motylki), ukłonił się uprzejmie i uśmiechnięty opuścił salę sądową.

Very.

Kiedy zajdą

Zmiany na Ratuszu

W ubiegłą sobotę Zarząd Miasta przesłał uzupełniony poprawkami Rady Miejskiej budżet stolicy na r. 1934/35 do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako władzy nadzorczej. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Ministerstwo nie zaakceptuje budżetu w jego obecnem brzmieniu, jest on bowiem nierealny w pełnem tego słowa znaczeniu. Przyjęcie go pociągnęłoby za sobą nieobliczalne dla samorządu stołecznego skutki.

Ponieważ, z drugiej strony, mało jest nadziei, aby obecne władze miejskie mogły przedstawić drugi budżet, możliwy do realizacji, liczyć się należy z tem, że kwestja budżetu spowoduje ostatecznie poważniejsze przesunięcia personalne na kierowniczych stanowiskach.

Według obiegających pogłosek, przewidziany na komisarycznego prezydenta m. Warszawy (w odróżnieniu od komisarza rządu m. st. Warszawy), obecny wojewoda białostocki, p. Marjan Zyndram-Kościałkowski, przybyć ma do Warszawy ok. 20 lutego, urzędowanie jednak objąłby dopiero w pierwszych dniach marca b. r.

Dowiadujemy się, że komisaryczny prezydent m. st. Warszawy będzie miał 3 lub 5 zastępców. Pozatem powołana będzie rada przyboczna, złożona z 10 lub 12 członków. Nominacji zarówno zastępców prezydenta komisarycznego, jak i członków rady przybocznej dokona p. Minister Spraw Wewnętrznych. Ostateczne decyzje w tych sprawach jeszcze nie zapadły.

Utrzymują, że nominacji prezydenta komisarycznego spodziewać się należy przed końcem b. r., a objęcia przezeń urzędowania około 1 marca. Nominację tę poprzedzić ma odrzucenie przez władze nadzorcze budżetu m. st. Warszawy na rok 1934/35.

W najbliższych już dniach spodziewany jest wyjazd prezydenta miasta, inż. Z. Słomińskiego, po siedmioletniej kadencji na odpoczynek. Prezydent Słomiński ma zdać urzędowanie wiceprezydentowi, Tad. Szpotańskiemu, który będzie pełnił te obowiązki aż do przekazania władzy komisarycznemu prezydentowi.

W trzy miesiące

Wybudowana będzie autostrada

W roku bieżącym, jak o tem donosiliśmy, Challenge organizuje Aeroklub Rzeczypospolitej. Start samolotów turystycznych do tego gigantycznego lotu odbędzie się z nowego lotniska na Okęciu.

W związku z Challengem wybudowana będzie pierwsza autostrada, której długość wyniesie 4 i pół kilometra. Wydział techniczny Zarządu Miejskiego opracował już szczegółowy projekt budowy autostrady, oraz wyznaczył terminy wykonania poszczególnych robót. Autostrada musi być wykończona już na 1-go lipca r. b. Roboty prowadzone będą w szybkim tempie i potrwają zaledwie 3 miesiące: kwiecień, maj i czerwiec.

Kredyty na budowę autostrady wprowadzono do budżetu nadzwyczajnego miasta na rok bieżący, w wysokości 85.000 zł. Sumę tę uzyska Zarząd Miejski z dotacji Funduszu Pracy.

Autostrada weźmie początek na ulicy Raszyńskiej i biec będzie przez pola „Agrilu" do nowego lotniska na Okęciu. Wykonanie tych prac pozwoli zatrudnić znaczną ilość bezrobotnych. Autostrada będzie miała nawierzchnię asfaltową, narazie o szerokości 6 metrów. Z jednej strony ulicy autostrady ułożone będą chodniki leszowe, nawierzchnia ujęta będzie w tak zwane opory z kostki kamiennej, szerokości półtora metra, z każdej strony.

31.897 bezrobotnych w Warszawie

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy Warszawa wykazuje 31.897 pozostających bez pracy, których liczba w omawianym okresie sprawozdawczym zwiększyła się o 179. Warszawa - okrąg zaś 11.558, o 347 więcej.

20 dorożek konnych z licznikami

Obecnie kursuje w Warszawie już 20 dorożek konnych zaopatrzonych w liczniki. W najbliższym czasie nastąpić ma znaczne powiększenie ich liczby spowodowane tem, że pasażerowie chętniej korzystają z tych dorożek. Opłaty wynoszą w nich za pierwszy km. 60 gr., a za następne po 30 gr.

Przeciwko należeniu do Ubezpieczalni

Związki zawodowe pracowników miejskich złożyły w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych memorjał w sprawie zamierzonego przez samorząd stołeczny zgłoszenia pracowników do nowych Ubezpieczalni Społecznych. Związki występują przeciwko zapisaniu ich do Zakładu Ubezpieczeń Emerytalnych i domagają się utrzymania dotychczasowej miejskiej emerytury.

Ceny w Warszawie

Na środę, 7 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 11 gr. za sztukę mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 10 gr., osełkowe — 2 zł. 65 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Zmarli

ś. p. Marja z Kużelewskich Fiszerowa, obyw. ziem., w maj. Wielgie, z. Wieluńskiej; ś. p. Elżbieta Kiewnarska, wdowa, l. 74, w Warszawie; ś. p. Leon Trzeciak, adwokat, l. 57, w Warszawie; ś. p. Michalina z Zandów Grimm, l. 60, w Warszawie; ś. p. Henryk Luft, urzędnik, l. 56, w Otwocku; ś. p. Eugenjusz Kaetzler, w Warszawie; b. p. Tadeusz Fraumkin, l. 40, w Wiedniu.

RADJO

Środa, dn. 7 lutego

17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 O sztucznem wytwarzaniu zimna — K. Zakrzewski (Tr. z Krakowa). 18.20 Drobne utwory Griega (płyty). 19.25 Felj. lit.: Poeci-malarze — T. Makowiecki. 20.02 Kon. muz lekkiej — ork. P. R. i St. Nowita (ten.) 21.00 Tr. z Brukseli I-szej części konc. międzynar. poświąc. muz. belgijskiej: symfonja Poeta i konc. fort. Boecka. 21.45 Odczyt w j. esper. (Tr. z Krak.). 22.05 Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna). 23.05 Muz. tan. (płyty). 24.00 Koniec audycji.

Czwartek, dn. 8 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Tańce lud. (płyty). 12.35 XIV Konc. szkolny z Filharm. warsz., pośw. Mozartowi i komp. polskim — ork. Filh. p. d. B. Wolfstala, I. Dubiska (skrz.), A. Michałowski (bas), T. Mayzner (słowo wstępne). 15.40 Konc. zesp. sal. H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.40 Udogodnienia w codziennej pracy kobiet — J. Huberowa. 16.55 Pieśni — St. Argasińska. 17.20 Recital fort. J. Kaleckiego (Tr. ze Lwowa). 17.50 Kącik dla młodz. wiej. 18.00 Górny Śląsk a Gdynia (Tr. z Katowic). 18.20 Słuchowisko „Koncert w Koziebrodach" Sygietyńskiego. 20.02 Konc. symf. poświęcony pamięci Mieczysława Karłowicza (w 25 rocznicę śmierci) — ork. P. R. p. d. T. Mazurkiewicza i E. Umińska (skrz.) Koncert poprzedzi prelekcja A. Chybińskiego „Karłowicz jako kompozytor i taternik" (Tr. ze Lwowa). W progr.: rapsodja litewska, konc. skrzypc. „Stanisław i Anna Oświecimowie". 21.30 Skrz. poczt. techn. 21.45 Gwiazdy rewji i ekranu (płyty). 22.30 Odczyt w j. ang. 22.45 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec audycji.

Piątek, dn. 9 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. popul. ork. mandolinistów Poczt. Przysp. Wojsk. 15.40 Muz. karnawałowa (płyty). 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Konc. solistów: J. Woliński (ten. — tr. z Poznania), Z. Adamska (wiol.) i M. Rońska (m. sopr.). 17.50 Skrz. leśna. 18.00 Legenda o Białym Domu w Zakopanem — T. Malicki. 18.20 Konc. pol. muz. lud. — ork. Suchockiego i Dzierżanowskiego. 20.02 Pogad. muz. — St. Niewiadomski. 20.15 — XVIII Konc. symf. z Filh. warsz. — ork. Filh. J. Georgescu i W. Piasecka (fort.): „Życie bohatera" R. Straussa, „Uczeń czarnoksieski" Ducasa, recital fort. A-dur Mozarta, konc. fort. E-moll Chopina i drobne utwory fort. W przerwie (ok. 21.00) Najnowszy obraz literatury francuskiej — R. Zrębowicz. 22.40 Muz. tan z kaw. Adria. 23.30 Koniec audycji.

Po umowie z Niemcami

Mowa pos. Stanisława Strońskiego (Kl. Nar.) w Sejmie 6.II.34.

Mam zamiar przyjrzeć się naszej polityce zagranicznej głównie od strony tego zdarzenia, które dziś stoi w samem jej środku, a mianowicie, stosunków polsko-niemieckich, tak, jak one po rozmowie Hitler - Wysocki z 2 maja ub. r. i Hitler - Lipski z 15 listopada ub. r., znalazły obecnie swój wyraz w umowie z 25 stycznia r. b.

Treść prawna umowy

Nie waham się powiedzieć na wstępie, że w samej treści prawnej umowy z dnia 26 stycznia nie widzimy ani żadnych widocznych, ani nawet żadnych ukrytych prawnych niebezpieczeństw.

Jeżeli czasem się mówi, iż wzmianka w tej umowie o poddaniu spornych spraw postępowaniu pojednawczemu lub rozjemczemu mogłaby obejmować także sprawy granic, to muszę powiedzieć, że nic do takiego twierdzenia nia uprawnia. naprzód dlatego, że nie jest to sprawą sporną, a następnie dlatego, że postępowanie pojednawcze i rozjemcze było przewidziane tylko dla takich spraw, dla których nadal jest utrzymane.

Jeżeli ktoś mówi, że zawarcie tej umowy na 10 lat miałoby oznaczać, że po 10 latach hulajdusza, to trzeba na to odpowiedzieć, że po 10 latach będzie stan rzeczy taki sam, jaki był w chwili zawarcia umowy, bo żadna z umów dotychczasowych i żadne z zobowiązań, czy to traktatu Wersalskiego, czy Traktatu Lokarneńskiego, czy Paktu Kellogga nie zostają tą umową przekreślone, przeciwnie są tą umową — potwierdzone.

Ażeby zaś najdokładniej powiedieć, dlaczego w tej umowie nie widzimy żadnych niebezpieczeństw prawnych, to powiem, że poprostu dlatego, że w niej nic nowego pod względem prawnym niema, lecz stoi ona w całości na gruncie prawnym takim, jak umowa Lokarneńska i pakt Kellogga.

Treść polityczna

Po drugie, co do treści politycznej tej umowy jaknajdalsi jesteśmy od niedoceniania jej znaczenia. Bądźcobądź w umowie tej kanclerz Hitler powiada, że przez 10 lat nie będzie się uciekał do siły, załatwiając sprawy z Polską w drodze bezpośrednich rokowań. Otóż, wcale nie zamykamy na to oczu, że kanclerz Hitler w okresie zawierania tej umowy nigdy nie oświadczył, że Niemcy wyrzekają się znanych dotychczasowych swoich roszczeń, przeciwnie, określił jako kość niezgody pomiędzy Niemcami a Polską istnienie polskiego Pomorza. Oświadczał to kolejno we wszystkich swoich wielkich mowach, dnia 17 maja r. ub. w tak zwanej pokojowej mowie, dnia 24 października r. ub. w Sportpalast po wyjściu z Genewy, w dwóch wywiadach z dziennikarzami angielskimi—p. Ward Price'm 19 października i p. Ferdinand di Brien 22 listopada r. ub. Jednakowoż, jeśli kanclerz Hitler powiedział, że na 10 lat pragnie pokoju, ma to swoje znaczenie, nietylko dlatego, że dość powszechne istnieje zdanie w świecie, iż kanclerz Hitler przekreśla, o ile możności, wszystko co było przed nim z zobowiązań Rzeszy Niemieckiej, a tego jednakowoż nie przekreśla, ale ma to znaczenie także i dlatego, że przecież o tej granicy niemiecko - polskiej słyszeliśmy przez tyle lat, jako o t. zw. blutende Grenze, t. j. granicy krwawiącej, a jeżeli dzisiaj Kanclerz Rzeszy powiada, że jednak ta granica może tak istnieć, powiedzmy, przez 10 lat, polityczne znaczenie tego jest niewątpliwe.

Starałem się zatem wskazać zarówno to, że się treści prawnej tej umowy nie obawiamy, jak i to, że bardzo chętnie uznajemy wszystko, co w niej ma dodatnią dla nas treść. Aby jednak ocenić te umowę należycie, trzeba, jak zawsze w działaniach politycznych, zadać sobie dwa pytania: w jakich warunkach ona została zawarta i wśród jakich pojęć i haseł politycznych została ona zawarta? Na te pytania chciałbym tutaj odpowiedzieć.

Tło umowy

W jakich warunkach?

1) Kanclerz Hitler, który w znacznie większej mierze aniżeli polska strona dążył do tych umów, ponieważ jemu były one potrzebne, włączył to w swoją politykę, idącą pod hasłem: Los von Versailles, tj. zerwania z Wersalem. I tu trzeba powiedzieć, że od pierwszego swego zjawienia się w Reichstagu, w mowie z dnia 23 marca r. ub., we wszystkich mowach bez wyjątku, jako cel swojej polityki, określił oderwanie się od Traktatu Wersalskiego. Ale my się nie bardzo nadajemy na współpracowników w tych dążeniach i, jeżeli ze strony Niemiec sprawa jest tak pojmowana, to trzeba, żeby ze strony Polski było z całą jasnością powiedziane, że my pokojowych stosunków z Niemcami żadną miarą nie pojmujemy, jako polityki oderwania się od Traktatu Wersalskiego. A zatem zalecona jest, wobec tych rozbieżności, naj dalej idąca ostrożność.

2) Drugi wzgląd, którym się kierował kanclerz Hitler, był ten, że 14 października ub. r. wyszedł on z Ligi Narodów, a wychodząc z Ligi Narodów tegoż dnia rzucił hasło zastąpienia Ligi Narodów bezpośredniemi rokowaniami pomiędzy państwami. Ponieważ jednak samo hasło było niczem, trzeba było wykazać, iż ono może być wprowadzone w czyn i że można bez Ligi Narodów wchodzić w porozumienia z państwami. I. dla przykładu, kanclerz Hitler wszedł w swoje umowy z Polską. To była część wielkiego jego zamierzenia oderwania się, jak od Traktatu Wersalskiego, taksamo od Ligi Narodów. Ponieważ jednak nasze stosunki z Ligą Narodów, jak wynika chociażby z wczorajszego oświadczenia p. ministra spraw zagranicznych, nie podążają od Genewy, tyłem do Genewy, że tak powiem, tak szybko, jak stosunki Niemiec, trzeba sobie powiedzieć, że i tutaj z wytyczną polityki niemieckiej nie spotkamy się.

3) A wreszcie trzeci wzgląd i bodaj najważniejszy. Kanclerz Hitler wyszedł 14 października ubiegłego roku z Konferencji Rozbrojeniowej i powiedział, że będzie szukał załatwienia spraw rozbrojeniowych, t. zn. uzbrojenia Niemiec, na inn. drogach. I tutaj jest rzeczą ważną, ażeby sobie z tego zdać sprawę, że umowa polsko - niemiecka jest właściwie częścią szerszych zabiegów dyplomatyczno - politycznych Niemiec. Wiadomo wszystkim Panom, że w nocie kanclerza Hitlera do Francji z 24 listopada, wręczonej ambasadorowi Francois - Poncet, oraz w uzupełnieniu do niej, stwierdzono wyraźnie ze strony Niemiec, że Niemcy ofiarowują układ o nieuciekaniu się do siły wszystkim swoim sąsiadom. Nasza umowa z Niemcami z 26 stycznia jest w ten sposób częścią większej roboty politycznej. I tej robocie ze strony Niemiec przyświeca cel bardzo widoczny, mianowicie, Niemcy mówią: skoro my mamy takie umowy, zapewniające pokój z naszymi sąsiadami, dlaczego nie dacie się nam troszkę uzbroić? Nie waham się tego celu polityki niemieckiej nazwać najważniejszym. I tutaj dodałbym, że takie bezpieczeństwo, jakie wynika z umowy o nieuciekanie się do siły, istnieje w umowie znacznie dokładniejszej, a mianowicie w pakcie reńskim między Francją i Niemcami oraz między Belgją i Niemcami, zawartym w październiku 1925 r., gdzie nieskończenie silniej to bezpieczeństwo było nietylko obwieszczone, ale także poręczone. A mimo to, mimo istnienia tego rodzaju umów, Francja w latach 1929 i 1930 zbudowała sobie niebywale silne umocnienia graniczne, a Belgja w r. ub., po objęciu władzy przez kanclerza Hitlera, zrobiła największy oddawna wysiłek 700 milj. franków w swoim budżecie tak samo na umocnienia graniczne. Mam nadzieję, że także i u nas istnienie umowy takiej jak z 26 stycznia r. b. nie przeszkodzi temu, ażeby na wszelki wypadek, gdyby ktoś przeoczył granice i zapędził się zadaleko, spotkał takie umocnienia, któreby go oświeciły, że jeżeli dalej pójdzie, to złamie umowę z 26 stycznia 1934.

Wśród jakich pojęć

Drugie pytanie: Wśród jakich pojęć i wśród jakich haseł umowa ta dochodzi do skutku?

Pozwolę sobie tu przedewszystkiem przytoczyć podstawowe pojęcia kanclerza Hitlera o zadaniach polityki niemieckiej w jego znanej książce Mein Kampf.

Pierwsza myśl, jaką kanclerz Hitler tam wyraża, jest, że w dziejach czynnikiem rozstrzygającym jest miecz:

— Żaden z naszych pacyfistów nie wzbrania się jeść chleba ze wschodu naszego, chociaż pierwszemu pługowi było na imię miecz (Str. 154)... Uciśnionych krajów nie przywraca się na łono wspólnej Rzeszy płomiennemi protestami, lecz gotowym do uderzenia mieczem.

Drugi ważny pod tym względem dokument jest następujący. Mógłby ktoś powiedzieć: Dobrze, to mówił Hitler przywódca stronnictwa nacjonalno-socjalistycznego, ale on dzisiaj jest kanclerzem. Ale jest coś innego. Także po objęciu przez niego kanclerstwa są zarządzenia, głęboko sięgające, nad któremi nie można się nie zastanowić. Wiadomo, że 25 lipca r. ub. minister spraw wewnętrznych Rzeszy, p. Frick, wygłosił wskazania w sprawie nauki historji we wszystkich szkołach, które rozesłał ówczesnym rządom krajowym. I we wskazaniach tych jest podjęta myśl, dosłownie wzięta z „Mein Kampf" kanclerza Hitlera, która brzmi tak:

— Najważniejszym czynem średniowiecza niemieckiego było odzyskanie obszarów na wschód od Łaby... Obszary te bowiem aż poza Wisłę były macierzystą ziemią germańską wtedy, gdy słowianie, jako dzicy rybacy, mieszkali wśród bagien Prypeci.

I wreszcie, trzeci szereg dokumentów, to są pewne zdarzenia polityczne, z ostatniego roku z kanclerstwa kanclerza Hitlera. W czerwcu ub. r. minister Hugenberg na zjeździe gospodarczym w Londynie przedstawił swój słynny memorjał, w którym było najwyraźniej powiedziane, że jedyną rzeczą, która dla Niemiec jest zbawienna, jest zdobycie nowych obszarów na Wschodzie Europy, to samo, co mówił stale kanclerz Hitler. A wreszcie prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska, p. Rauschning, który jest jednocześnie wybitnym przedstawicielem obozu nacjonalno - socjalistycznego, po swoich drugich odwiedzinach w Warszawie z dnia 11 i 12 grudnia 1933 r., w ciągu których, jak wiadomo, miał rozmowy z kierującemi osobistościami politycznemi naszego kraju, ogłosił w Niemczech szeroko, w bardzo wielu pismach, swój pogląd, który brzmi:

— Czy zadaniem dążącej w górę Polski jest leżeć jako zapora przed Europą Środkową i bliskim Wschodem?... Jak to ostatnio powiedział Prezydent Banku, Dr. Schacht, albo ten świat, który wypadł z zawias, odbuduje się w polityczno gospodarczych wielkich skupieniach, albo rozpadnie się w rozprzężeniu. ...Od staro-pruskiej myśli łączenia i państwowego kierownictwa nad narodami polityczna myśl Polski o dobrowolnej unji ludów nie jest zbyt odległa.

Jednem słowem, prezydent Wolnego Miasta, nazywany dziś w Niemczech der Mittler der Ostpolitik, to znaczy pośrednik w polityce wschodniej Rzeszy, najdokładniej znający zamiary i wyobrażający sobie drogi, a w dziwny sposób mieszający naszą t. zw. jagiellońską ideę z ideą Rzeszy niemieckiej, jako skupienia państw, ni mniej ni więcej tylko odtwarza nam, jako zadanie najbliższe, słynną Mittel-Europę.

Za daleko...

To wszystko idzie dla nas stanowczo zadaleko i my to zupełnie jasno musimy powiedzieć. Możemy sobie mówić, że Niemcy mają to do siebie, że lubią budować tak dalekie zamysły, marzenia, rojenia, ale mamy także na tyle już wieku, że pamiętamy, iż takiem marzeniem Niemiec przez lat 25 było Weltherschaft, aż pewnego dnia sierpniowego w roku 1914, jak we śnie nocy letniej, te rojenia i marzenia zamieniły się w pułki, które poszły na wojnę światową. I dlatego nie trzeba lekceważyć tych wszystkich przygrywek w pojęciach i nastrojach, które w Niemczech odzywają się przy tej umowie polsko-niemieckiej. Nie trzeba tego lekceważyć i na to trzeba bardzo wyraźnie odpowiedzieć, że Polska o niczem takiem nie myśli i w niczem takiem żadną miarą nie weźmie udziału. Trzeba, żeby kanclerz Hitler wiedział o tem, że treść umów polsko-niemieckich musi być brana najzupełniej dosłownie, jako umów, które są przeznaczone dla zachowania pokoju, dla niczego innego, i trzeba, żeby to z polskiej strony z całą jasnością było zawsze mówione.

W tem świetle niepodobna dziś przeceniać znaczenia umowy polsko - niemieckiej. Jej tło polityczne nie jest jeszcze takie, ażeby można powiedzieć, jak się mówi czasem u nas, że to jest nowy stan rzeczy między Polską a Niemcami, albo, że to jest nowa polityka Niemiec. Nie trzeba, żebyśmy tak mówili, bo to nie odpowiada rzeczywistości i może przyczynić się do bałamuctwa. Mamy przecież swoje doświadczenia, które skłaniają do pewnej trzeźwości, najbliższe doświadczenia, bo przecież nie jesteśmy przy pierwszem naszem pojednaniu się z Niemcami. W roku 1925 jednaliśmy się z Niemcami w Locarno i byli ludzie, którzy wówczas głosili, że to już koniec nieporozumień polsko-niemieckich. W r. 1929 i 1930, kiedy zawieraliśmy umowę t. zw. wyrównawczą i umowę handlową, byli ludzie, którzy mówili: koniec nieporozumień między Polską a Niemcami. A dziś mamy trzecią taką rzecz. Dwie pierwsze się nie powiodły, jakie będzie powodzenie trzeciej, zobaczymy.

Uważamy, że dobrze, iż kroki takie są podejmowane, ale kroki te muszą być podejmowane z naj dalej idącą ostrożnością.

W każdym razie trzeba, aby było rzeczą bardzo jasną, że jeżeli po rozmowach z 15 listopada bardzo chętnie zadowoliliśmy się 3 grudnia ub. r. meczem piłki nożnej między Polską a Niemcami, w którym w ostatniej minucie stosunek zrobił się 1:0 na rzecz Niemiec, to w tej robocie politycznej nie chcemy iść do tego, aby w ostatniej minucie był stosunek 1:0 na rzecz Niemiec.

W Gdańsku

Do tych uwag bezpośrednich o umowie polsko - niemieckiej chciałbym dołączyć kilka słów o stanie rzeczy w Gdańsku. Przypuszczam, że niema nikogo w tej Izbie, ktoby nie był rad spokojnemu układaniu się stosunków Gdańska z Rzplitą. Trzeba zdawać sobie jednak sprawę z tego, że one się układają spokojnie przy pewnem przesunięciu pojęć politycznych. To przesunięcie pojęć politycznych w Gdańsku dokonywa się w dwóch kierunkach.

Popierwsze w Gdańsku powstało od maja ubiegłego roku, to znaczy zwycięstwa nacjonalsocjalistów w wyborach przekonanie, że Gdańsk jest przedłużeniem trzeciej Rzeszy pod rządami kanclerza Hitlera. To przekonanie poszło tak daleko, zarówno w niektórych orzeczeniach sądu jak w niektórych oświadczeniach wiceprezydenta Senatu, że Rada Ligi Narodów na posiedzeniu 18 stycznia r. b., właśnie pod przewodnictwem p. ministra spraw zagranicznych, musiała w to wnieść pewne sprostowanie. Otóż trzeba, ażeby było rzeczą bardzo jasną dla dobrych stosunków między Rzplitą a Gdańskiem, że w Polsce nie dopuszcza się tej myśli, ażeby Gdańsk mógł być częścią Trzeciej Rzeszy, czekającą na chwilę, kiedy się nią stanie w znaczeniu prawno - politycznem.

Drugie przesunięcie pojęć, które się dokonywa w Gdańsku jest takie, że po wyjściu Niemiec z Ligi Narodów również rządy nowe w Gdańsku mają wielką skłonność do załatwiania spraw poza Ligą Narodów i także spraw z Polską. To nam nic nieszkodzi, bo byliśmy zawsze tego zdania, że im więcej Gdańsk będzie załatwiał spraw bezpośrednio z Polską, tem lepiej. Tylko nie trzeba, żeby to się dokonywało przy przesuwaniu pojęć tak, jakoby stosunek Polski do Ligi Narodów się zmienił. Bo stosunek Polski do Ligi Narodów i stosunek Gdańska do Ligi Narodów jest zupełnie inny. Gdańsk jest pod opieką Ligi Narodów i ma obowiązki wobec Polski, a my nie jesteśmy pod opieką Ligi Narodów. Tutaj ta zmiana stosunków musi się dokonywać bez naruszania podstaw.

W stronę Rosji

Nasze umowy z Niemcami miały odgłos w świecie i m. in. w Rosji sowieckiej.

Stosunki nasze z Rosją Sowiecką ułożyły się bardzo pomyślnie. I my jesteśmy z tej strony Izby (wskazuje na prawicę) zadowoleni z tego, że obóz rządowy włożył tyle pracy w poprawę stosunków z Rosją Sowiecką, iż dzisiaj spewnością nie uważa tych umów i tego stosunku, który istnieje z Rosją Sowiecką, jako pewnego rodzaju podrzutka na swojem ręku. Radzi jesteśmy, że może uważać tę politykę za swoje własne dziecko. Nie zgłaszamy się też my tutaj do żadnego udziału w nagrodzie Nobla za tę politykę. Jesteśmy całkowicie zadowoleni z tego, że ta polityka ułożyła się rzeczywiście z takim udziałem zabiegów i pracy obozu rządzącego, że może być uważana za jego także dzieło.

Jeśli jednak te stosunki tak się ułożyły, to trzeba baczyć żeby niejasności w naszej polityce nie wywoływały niejasności tam. Nie mówię z domysłów, lecz opieram się na tych wystąpieniach w Związku Sowietów z ostatnich czasów, które są powszechnie znane. Dnia 28 i 29 grudnia ubiegłego roku rzuciły światło na tę sprawę, dwie mowy p. Mołotowa i p. Litwinowa, którzy cenią bardzo stosunek przyjazny z Polską, ale widzą niebezpieczeństwo od strony Niemiec. A mowa p. Stalina z 28 stycznia r. b. jeszcze dobitniej stwierdziła, że istnieje niebezpieczeństwo w tych zamysłach niemieckich a nawet mówiła o możliwości zygzaków w Polsce. Otóż przypuszczam, że zygzaki już u nas są nie możliwe, ale trzeba, ażeby było rzeczą jasną, że one są niemożliwe i trzeba, ażeby jakiekolwiek wyzyskiwanie niejasności odpadło. P. Minister Spraw Zagranicznych wczoraj niedwuznacznie zapowiedział zamiar swój, jak mówił, podtrzymania osobistej styczności z kierowniczemi osobistościami w ZSRR, czyli poprostu zapowiedział odwiedziny w Moskwie. Te odwiedziny powinny mu dać sposobność rozproszenia wszelkich istniejących jeszcze przypuszczeń o jakichkolwiek możliwościach zygzaków w naszej polityce.

We Francji i M. Entencie

Polityka polsko-niemiecka miała także swoje odgłosy na Zachodzie i na Południu, we Francji i w Małej Entencie.

Jeżeli we Francji są ludzie, którzy bardzo często i przedtem odnosili się dosyć niechętnie do bliskich stosunków francusko - polskich, jako psujących, jak wówczas mówiono, porozumienie francusko - niemieckie, nie trzeba, ażeby ci ludzie, na szczęście nieliczni we Francji, znajdowali jakiekolwiek podstawy do twierdzenia, że Polska, radząc sobie rzekomo sama z Niemcami, nie zwraca już uwagi na sojusz polsko - francuski.

Jeżeli istniało zaniepokojenie w niektórych krajach Małej Ententy, to trzeba, ażeby także było rzeczą zupełnie pewną i w Rumunji i w Czechosłowacji i w Jugosławji, że my doskonale w Polsce rozumiemy wszystko, co nas łączy z temi krajami w dobie powojennej i, że te nasze dobre stosunki z niemi uważamy za stały czynnik w naszej polityce.

Najoględniej starałem się w ten sposób dać wyraz temu przekonaniu, że dla pożytku naszej polityki jest to istotne, ażeby we Francji i w Małej Entencie nie mogły istnieć żadne obawy zmiany naszej polityki wskutek umowy polsko - niemieckiej.

Właściwa droga

Jednem słowem, chciałbym powiedzieć, że umowa polsko - niemiecka jest w swojej treści prawnej pożyteczna, że nie zawiera w swojej treści politycznej niczego złego, a nawet zawiera niektóre rzeczy dobre, że dokonywa się jednakowoż powoli i żmudnie na tle stosunków niemieckich, które dalekie są od tego, aby były wyjaśnione. I wskutek tego tej umowie nie trzeba dawać w całości polityki zagranicznej więcej miejsca, aniżeli jej się rozumnie należy. Obok naszego sojuszu z Francją, obok naszego częściowo sojuszu a częściowo przyjaźni z Małą Ententą, obok naszego pokojowego porozumienia z Rosją Sowiecką, przychodzi umowa polsko - niemiecka, jako czynnik który żadną miarą nie może się tamtym przeciwstawić i żadną miarą nie może być przeciw nim wygrywany.

Zwrócę uwagę na to, że mamy przed sobą bliską przyszłość dalszego rozwoju wypadków w polityce Europy. I tutaj ukazują się, wskazane wyraźnie, trzy drogi. Niemcy powiadają: bezpośrednie rokowania między państwami. Włochy powiadają: pakt czterech; i jeżeli p. minister Spraw Zagr. wczoraj wspomniał, że jest powiadomiony o stanowisku włoskiem, t. zn. nocie włoskiej z 3 stycznia bieżącego roku, to oczywiście wiemy wszyscy, wie pan Minister przedewszystkiem, że ta nota na końcu zawiera nawrót do Paktu Czterech, a dodam, że nawrót do Paktu Czterech jest stanowiskiem wcale nietylko włoskiem, ale także niemieckiem, bo Niemcy są za bezpośredniemi rokowaniami z państwami, ale bardzo chętnie wchodzą także do Paktu Czterech. A trzecią drogą jest utrzymanie tych sojuszów i tych porozumień, które istnieją, oraz załatwianie na zbiorowym gruncie współpracy międzynarodowej tych spraw, które do tego gruntu należą. Nie ulega wątpliwości, że, gdybyśmy w tej chwili, kiedyś my się opowiedzieli za bezpośredniemi rokowaniami z Niemcami, przeoczyli zjawiające się hasło Paktu Czterech, a odwrócili się od ścisłych przyjaźni z państwami, z któremi mamy sojusze, narazilibyśmy na szwank naszą politykę.

Tajemniczość

Dodam, że nasza polityka zagraniczna nie ma i nie może mieć żadnych celów tajnych i zupełnie naszej polityce zagranicznej nie przystoją szaty jakiejś tajemniczości. Szaty tajemniczości w naszej polityce zagranicznej rodzą tylko nieporozumienia i błędne, a bardzo szkodliwe domysły. My nie zazdrościmy zupełnie dyplomacji naszej tego pierwiastka poufności i tajności, który jest w niej konieczny i zrozumiały. Ale mamy całkowite przekonanie, że wielkie kierunki, przewodnie myśli i wytyczne naszej polityki zagranicznej, i to na długo, nietylko nie boją się światła dziennego, ale zyskają, jeżeli wszelka tajemniczość będzie z nich usunięta. Zyskają przedewszystkiem, jeżeli wszędzie w świecie będzie wiadome, że naród polski zna drogi swojej polityki, że nic tajemniczego dla niego w tem niema, że cały naród polski za tą polityką stoi.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA